Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Nr. 7956. Rok XXVII.

Piątek 30. grudnia 1927.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju 20 gr.

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju . . . Zł. 4.50
Prenumerata kwartalna . . . . . Zł. 13·—
Prenumerata miesięczna zagranicą . . . . . Zł. 6·—
Adres „WIEK NOWY" Lwów, ul. Sokoła 4. — Telefon Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 25-90. Administracji 26-77. — —·— — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Rokowania i narady przedwyborcze. -- Tragedja małżeńska. -- Sensacyjne zeznania w sprawie zbrodni, popełnionej przed kilku laty.

Pokoje do śniadań zostały ponownie otwarte w firmie „ZAKOPANE" Akademicka 24. 2342

Wyjaśnienie

ostatniego numeru premjowanego „Wieku Nowego".

W nakładzie naszego pisma z datą środa 28 grudnia 1927 znajdowało się kilkanaście egzemplarzy premjowanych, których tajemnicę zdradzamy dziś naszym Czytelniczkom i Czytelnikom.

Kto posiada taki egzemplarz „Wieku Nowego" z datą środa 28 grudnia 1927, w którym na str. 9-tej u góry w I-szej szpalcie znajduje się tytulik, który tak wygląda:

Gazeciarze.

winien zgłosić się w naszej Redakcji jutro lub do 10 dni od daty numeru premjowanego, a otrzyma premję 25-złotową w gotówce.

* * *

Zgłaszający się zechcą zaopatrzyć się w dowód osobisty celem wylegitymowania się.

Dalszy wykaz

tych, którzy otrzymali 25-cio złotowe premje „Wieku Nowego".

Antoni Anusz, emeryt, prenumerator, Stanisławów, otrzymał premję za egz. „Wieku Nowego" z datą 21 grudnia 1927.

Jan Szwiec, ślusarz, zam. Janowska 18, który kupił prem. „Wiek Nowy" z datą 24 grudnia br. w kiosku róg Bema-Janowskiej.

Przed wyborami.

Warszawa, 28 grudnia. (AW.) Na terenie warszawskim powstała nowa organizacja wyborcza, występująca pod nazwą „Bloku ludowego". Organizacja ta kieruje adwokat Krysa, seccesjonista z „Piasta". Blok ludowy nawiązać ma kontakt z małopolskiem „Zjednoczeniem ludowem" Jakóba Bojki.

* * *

Włodzimierz Wołyński. 28 grudnia. (AW.) Odbył się tu wiec zwołany przez rosyjskie zjednoczenie ludowe. Powzięte zostały uchwały występujące nader gwałtownie przeciwko działalności posłów ukraińskich w sejmie oraz nawołujące ludność Wołynia do oddania reprezentacji Wołynia w ręce przedstawicieli Rosjan. Powzięto jednocześnie uchwałę, protestującą przeciwko próbom ukrainizacji cerkwi wołyńskiej.

* * *

Wilno, 28 grudnia. (AW.) Odbyła się tu konferencja białoruskiej rady narodowej i pokrewnych jej organizacyj politycznych białoruskich, która powołała centralny białoruski ludowy komitet wyborczy z udziałem 35 delegatów poszczególnych powiatów województw wileńskiego i nowogrodzkiego. Komitet reprezentuje kierunek polonofilski.

Wilno, 28 grudnia. (AW.) „Kurjer Wileński" notuje wiadomość, że senator białoruski, Własow, wystąpić ma z własną listą wyborczą do Sejmu i Senatu o charakterze nacjonalno - lewicowym.

Wieczerza wigilijna w II Domu Techników

Tradycyjna wieczerza wigilijna odbyła się w II Domu Techników we Lwowie przy współudziale rektora prof. Nadolskiego i profesorów Politechniki lwowskiej.

Przedwyborcze harce.

Ciekawe widowisko. — Dziwna strategja. — Mandaty za wszelką cenę. — Rząd przy wyborach.

Jakikolwiek byłby wynik obecnej kampanji wyborczej — a zaiste trudniej jest się tym razem bawić w proroctwa, niż kiedykolwiek — to jedno stwierdzić można, że pod względem taktycznym rzecz przedstawia się bardzo ciekawie. Jesteśmy świadkami ciekawego procesu całkowania i różniczkowania. Rząd rozwinął pod batutą płk. Sławka dość ożywioną inicjatywę strategiczną: rozbija istniejące zespoły grup i partji, a tworzy nowe. Usiłuje rozbić istniejące zgrupowania partyjne, złożone z ludzi zgranych i zżytych w walce politycznej, a na ich miejsce potworzyć na czas wyborów pewne połączenia i kombinacje, które stanowiłyby zawiązek a raczej surogat jakiegoś bloku prorządowego, którego lista państwowa ozdobiona ma być nazwiskami ministerjalnemi.

Nie przesądzając dziś oczywiście wyniku tej gry, można się jej przypatrywać z dużem zainteresowaniem i śledzić ją aż do chwili, kiedy przyjdzie oddać głos. Bo tu trzeba przyznać rację enuncjacji biskupów: zachować tylko stanowisko obserwatora przy głosowaniu byłoby grubą niewłaściwością, tu trzeba się będzie zdecydować i oddać głos. Tę decyzję ułatwić ma właśnie obywatelom, nie lubiącym kontrastów, tworzenie jakichś list środkowych, pod patronatem rządu, pod hasłami gospodarczemi lub państwowemi. Ma to wiele pociągającego w sobie, ale robione na poczekaniu, celowo w interesie rządu, nie wszystkich może zachęcić do współpracy. Koalicja od Z. L. N. do sanacji o jakiej się się myśli, z wykluczeniem osób politycznie drażniących z ewentualnych wspólnych list, wygląda na pomysł mało realny.

Jesteśmy świadkami w zachodniej połaci Małopolski pewnych prób, przypominających żywo dawne praktyki austrjackie. Dojrzewa tam jakoby pod protektoratem konserwatystów pewien blok, złożony z ziemiaństwa, radykalniejszego chłopstwa i żydów. Jest to kombinacja zaiste przedziwna, która dowodzi, że nasi konserwatyści przez czas wojny nie nauczyli się niczego, a dla uzyskania mandatu i pewnego, choćby skromnego, odegrania się politycznego, gotowi są pokumać się i z djabłem. Takie polityczne kumanie się i blokowanie, na które rząd patrzy miłosiernem okiem, nie da prócz mandatów dla najbardziej łaknących a pieniędzy dla potrzebujących — nic więcej dobrego. Jakiż autorytet i znaczenie mieć może pakt, który wyszedł drogą tak dziwnego konglomeratu i kompromisu?

W tych wszystkich kombinacjach odgrywa nie małą rolę liczenie przy wyborach na poparcie rządu w formie opieki starostów i wójtów. Wieści, dochodzące z Kresów, świadczą, że władze miejscowe zabierają się energicznie do robienia wyborów. Gdy się to wszystko słyszy i czyta, to odnosi się wrażenie, że właściwie nic się nie „przewróciło" ani nie odwróciło tylko że do walki wyborczej występuje po raz pierwszy w Polsce rząd jako siła czynna i wydanie ingerująca. Ma to na celu przeprowadzenie z wyborów takiego Sejmu i Senatu, który by politykę obecnego rządu popierał, w tym przedewszystkiem sensie, żeby jej nie przeszkadzał. Od wyborów dzieli nas jeszcze sporo czasu, dużo się jeszcze przez ten czas sklei i rozklei. Teraz się próbuje. Ale już te same próby, tak, jak one wyglądają, wydzieranie sobie grup i sfer — robią wrażenie dość żałosne i co najważniejsze niepoważne.

Męczeńskim szlakiem...

DOKUMENTY BOHATERSTWA I HARTU LI „ZA KRATAMI WIĘZIEŃ I DRUTAMI OBOZÓW".

TYCH, KTÓRZY DLA POLSKI CIERPIELI

Z okazji dziesiątej rocznicy wywiezienia Marszałka Piłsudskiego do Magdeburga ukazała się księga pamiątkowa „Za kratami więzień i drutami obozów", mające wartość nietylko wydawnictwa okolicznościowego. Wspomnienia przeżyć tysięcy najlepszych ludzi w Polsce, obrazy cierpień własnowolnych, dokumenty hartu i bohaterstwa, a wszystko spisane wiernie, po męsku, bez afektacji — oto wartość wychowawcza tej książki na teraz i na najdalszą przyszłość.

Otwierają księgę wspomnienia Józefa Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu, a potem idą krótsze i dłuższe opisy obozów w Szczypiórnie, Hawelbergu, Werlu, Benjaminowie, Huszt, Marmaros-Sziget i innych.

1

Przedruk wzbroniony.

Pamiętniki

inspektora policji tajnej.

Raul de Boissigne

b. inspektor paryskiej Sureté Generale.

ROZDZIAŁ I.

PRZYDZIESTOLETNIA WOJNA Z WROGAMI SPOŁECZEŃSTWA. SPOTKANIE KSIĘCIA WALJI Z BANDYTĄ.

Przypominając sobie dzieje mojej trzydziestoletniej wojny z przestępcami wszelkiego rodzaju, między którymi znajdowali się też słynni kryminaliści, szpiedzy i szantażyści, zatrzymuję się często na drobnym, lecz dla mnie decydującym wypadku kradzieży, którego ofiarą byłem ja sam. Jakiś długorękli dryblas ulżył mi wtedy i wyciągnął z kieszeni portfel w wagonie paryskiego Metro (kolei podziemnej).

Oburzony nieoczekiwaną stratą, zdecydowałem się wówczas poświęcić swą karjerę tropieniu ludzi, którzy opierają swój byt na okradaniu bliźnich i na popełnianiu przestępstw, stawiających ich poza obrębem prawa i społeczeństwa.

Nie zamierzam nudzić was, moi drodzy, opisem moich omyłek i wpadunków, które popełniałem w zaraniu mej karjery detektywa. Z bogatej skarbnicy wydarzeń w których brałem czynny i decydujący udział, wybiorę te tylko które zarówno ze względu na osoby działające jak i na sam akt przestępstwa przykuwały uwagę.

BLUFF.

Był to rzadki wypadek. Jeden z najwytrawniejszych i najśmielszych rzezimieszków międzynarodowych wślizgnął się w niezwykle sprytny sposób do wagonu salonowego pociągu, wiozącego ówczesnego księcia Walji (obecnie król Jerzy V.), i zdołał niespostrzeżenie skraść tekę księcia z jego papierami osobistymi. Pociąg, którym ks. Walji udawał się na Rivierę, stał na paryskim dworcu Północnym.

Złodziej drapnął, unosząc ze sobą bardzo ważne dokumenty, oraz kilka klejnotów, które ks. Walji wiózł jako prezent dla cesarzowej Eugenji, mieszkającej podówczas w Mentonie.

Tego dnia dyżurowałem na dworcu wraz z dodanym mi do pomocy oddziałem policjantów aby współdziałać z towarzyszącemi następcy tronu detektywami angielskimi. Pociąg zatrzymał się na dworcu zaledwo 5 minut; poseł angielski i członkowie rządu Republiki składali właśnie ks. Walji wizytę, gdy wtem wpadł na mnie, wzburzony i zaaferowany, mój szef, zawiadamiając mnie o zaszłym wypadku zuchwałej kradzieży.

— Teka musi być odnaleziona za wszelką cenę, zanim jego Kr. Wysokość spostrzeże się, że jej niema — oświadczył szef.

Zarządziłem szczegółową rewizję na dworcu, a jednocześnie skomunikowałem się telefonicznie z prefekturą policji, prosząc usilnie o zaaresztowanie natychmiastowe wszystkich znanych policji przestępców, których możnaby posądzić o popełnienie tak zuchwałej kradzieży. Odchodziłem właśnie od aparatu telefonicznego, gdy wtem przeleciał obok mnie jakiś jegomość. Zdążyłem jeszcze przyjrzeć się jego twarzy i nagle zdecydowałem, że to jest właśnie człowiek, który był zdolny do popełnienia kradzieży. Był to jakiś niewytłumaczony, intuicyjny odruch, który, trzeba zaznaczyć, przysługuje się równie często ścigającemu, jak i ściganemu. Jules Lemoine, on to był bowiem we własnej osobie i ja poznaliśmy się wzajemnie; Lemoine zniknął momentalnie, kryjąc się w najbliższym tunelu Metro.

Poskoczyłem natychmiast za nim; Sureté ścigała go od dawna, a listy gończe za nim rozesłała policja niemiecka i prefektura kilkunastu miast francuskich. Właściwe nazwisko Lemoina brzmiało: Arsene Lupin. Lupin należał do arystokracji świata przestępców, nosił się wykwintnie i pozornie nie odróżniał się niczem od elegantów z Rue de la Paix.

Biegnąc, ściskałem mocno w garści browning, wiedziałem bowiem, że Lupin nie będzie się wahał użyć broni, jeśli spostrzeże, że niema dlań ratunku. Ale gdym już dobiegał do barjery kontrolnej, Lemoine Lupin zniknął w tłumie i nie pozostało mi nic innego, jak wrócić znowu do telefonu i prosić prefekturę o wysłanie agentów w miasto w celu zarzucenia sieci.

W KAJDANKACH.

Tymczasem Książę Walji przejechał na dworzec Ljoński, aby tu wsiąść do pociągu linji Paris—Lyon—Mediterranee. Szedłem zwolna wzdłuż sznuru wagonów; zajrzałem przypadkowo do jednego z wagonów sypialnych i tam dojrzałem przez okno siedzącego najspokojniej w świecie mego Lupina, zajętego żywą rozmową z elegancką damą. Wskoczyłem do wagonu, wszedłem do przedziału i w okamgnieniu założyłem Lupinowi na ręce kajdanki; zaprowadziłem go do szefa, który stał na peronie, rozmawiając z grupą tajnych agentów.

— Oto przestępca! — rzekłem — ten to osobnik, przezywający się Lemoinem, skradł Ks. Walji teczkę.

— Racja! — odparł szef — ale niema żadnych dowodów; teka Ks. odnalazła się już.

I tak było w rzeczywistości. Zgubiona teka została znaleziona przez kogoś ze świty księcia w salonie, a zawartość jej była nienaruszona.

(C. d. n.).

KAWA RIEDLA

nadto parę wspomnień o męczeństwie polskiem w więzieniach bolszewickich.

Pamiętniki te budzą uczucie grozy i zarazem pogardy. Grozy — na myśl, do jakiej podłości do jakiego zezwierzęcenia dojść może rozwścieczony wróg, gwałciciel swe ofiary. Podziwu zaś — dla ideowego uporu, dla wiary w ostateczne zwycięstwo, dla niekłamanego najgłębszego patrjotyzmu.

A oto kilka wyjątków z tej książki bohaterstwa:

„Traktowani byliśmy jak najgorszego rodzaju zbrodniarze. Regime, stosowany względem ogółu jeńców, był nieludzki. Odnosiło się wrażenie, że obozem dowodzą sadyści, którzy specjalnie lubowali się w dręczeniu jeńców" (Jerzy Budzyński i Zenon Hartman — „Z Belgji do obozów niemieckich").

„Do baraku, w którym przebywałyśmy z tow. Olą (marszałkową Piłsudską) wchodziło się po paru połamanych, śliskich od wilgoci schodkach, w dół. Pośrodku, wzdłuż baraku, od drzwi do okna — rów, wypełniony wodą zaskorupą; miał to być chodnik nad wodą, a raczej na wodzie. Na podłogę wskakiwało się ze schodów poprzez kałuże, stojącą przy drzwiach. Na podłodze mokre sienniki z pościelą. Z dachu spływała na nas podczas snu woda. Nadomiar złego budziły nas ze snu szczury, które łaziły po nas mokre i oślizgłe" (Konstancja Jaworowska — „W niewoli niemieckiej").

„Nie było budynków, lecz wprost w ziemi wykopane doły, pokryte stropem z papy, w wielu miejscach przeciekającej. Wzdłuż lepianki pod obu ścianami ułożone były barłogi. Zamiast słomy użyto kawałków papieru lub wiórek drewnianych. Barłóg ustawicznie był mokry. Spaliśmy wszyscy w ubraniach; myszy, szczury i żaby gromadnie harcowały po nas. Żywiono nas w sposób potworny. Rano — kwiat lipowy i kilka deka zlepku z mąki gryczanej i trocin. W południe litr zupy z małży, ślimaków morskich i żab. Wieczorem — litr kawy zbożowej lub kwiatu lipowego" (Piotr Górecki — „W niewoli niemieckiej").

„Dość powiedzieć, że ludzie nawet z akademickiem wykształceniem skwapliwie kawałkiem drutu wyszukiwali w śmietnisku kuchennem jakiegokolwiek strzępu nadającego się do zjedzenia. Przypadkowo znaleziona łupa z ziemniaka, kawałek kości dość miękki do spożycia po zmiażdżeniu kamieniem, padlina, wszystko miało swych amatorów" (Bazyli Rogowski — „Kosaczów").

Takim oto męczeńskim szlakiem kroczyła Polska ku swemu odrodzeniu. I męczeństwo przerodziło się w triumf wielkiej Sprawy, która ostatecznie zwyciężyła. A pod jej znakiem zwyciężyli i ci nawet, których chciano pognębić, zbeszcześcić, złamać moralnie i fizycznie.

Dzieciom nie wolno się żenić!

REFORMA MAŁŻEŃSKA W INDJACH.

Do Rady ustawowdawczej Indyj wpłynęły projekty trzech ustaw poświęconych reformie małżeństwa. Autor projektów tych proponuje wprowadzenie zakazu małżeństw zawieranych przez dzieci, oraz wprowadzenie przymusu rejestrowania wszystkich małżeństw.

Jak wynika z zebranej przez projektodawce ankiety, liczba dzieci, które wyszły zamąż między latami 5 a 10, wynosi w samym tylko okręgu bombajskim 350 000, 14 procent wszystkich dziewcząt hinduskich wychodzi zamąż przed osiągnięciem 10 lat. Nowe projekty ustawodawcze przewidują zakaz zawierania małżeństw przez dziewczęta poniżej lat 12 i chłopców poniżej lat 16.

Nowa koepenikiada.

JAK FAŁSZYWY PUŁKOWNIK NACIĄGNĄŁ WŁAŚCICIELA SPIRYTUALJÓW NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

(?) Zabawną historję, przypominającą osławiony trick kapitana z Koepeniku opisują gazety czeskie.

Przed lokalem znanego handlu śniadaniowego i wyrobów wyskokowych w Pradze zatrzymało się w rannych godzinach przed świętami auto i z auta tego wysiadł pułkownik wojsk czechosłowackich w pełnym rynsztunku wojskowym. Wszedł do handlu i kłaniającemu się w pas subjektowi oświadczył, że chce się zobaczyć z właścicielem firmy.

Podał kartę wizytową.

Na karcie wydrukowane było: Pułkownik Jarosław Prikryl, komendant 57 pułku piechoty w Pradze.

Zawołano właściciela handlu.

Pułkownik oświadczył wyniośle, że dla oficerskiego korpusu piechoty nr. 57 zamawia do wigilijnej uczty 125 flaszek Chateauxe chamberlin, 125 fl. Pommery selat, 75 fl. koniaku 225 butelek białego wina, 50 butelek Miasti (włoskiego czerwonego wina), 25 fl. likieru, a prócz tego baryłkę wina burgandzkiego i drugą tokajskiego.

Zamówione te rzeczy polecił pułkownik odesłać po południu do kasarni Wenela. — „Baryłki i flaszki będą przewiezione autem ciężarowym" — oświadczył właściciel firmy. Na to zauważył pułkownik, że wyładowaniem zamówionych trunków zajmą się już żołnierze, a zatem nie trzeba przysyłać ludzi. Personel handlowy i tak z pewnością ma dość zajęcia przed świętami. Przywołano szofera handlu. „Poznasz pan pułkownika, co? Powiesisz do kasarni ładunek".

Punktualnie o godz. czwartej zatrzymało się przed kasarnią Wenela auto, wiozące kosztowny ładunek. Pułkownik Prikryl — już w cywilu — czekał przed bramą. Szofer poznał go odrazu i na żądanie wręczył mu rachunek. Pułkownik uważnie odczytywał listę trunków i nagle zawołał:

„Brakuje najważniejszej rzeczy! Wiśniówki! Należy bezwarunkowo dostawić natychmiast 10 flaszek wiśniówki".

Szofer wtrącił nieśmiało, że dostawi się to wieczorem i prosił, by pułkownik rozkazał żołnierzom wyładować przywiezione rzeczy.

Pułkownik uparł się, że wiśniówka musi być natychmiast dostarczona.

„Zostaw auto i pobiegnij do handlu po wiśniówkę!" — zawołał do szofera.

Ten nieśmiało zauważył, że ktoś mógłby tymczasem coś ukraść z wozu.

„Żołnierze będą pilnowali!" — oświadczył krótko pułkownik i wskazał na stojących na odwachu żołnierzy.

Aby zmylić do reszty czujność szofera, zbliżył się do odwachu, coś poszeptał z żołnierzami i wróciwszy do szofera upewnił go raz jeszcze, że żołnierze pilnować będą wozu.

Uspokojony szofer pobiegł po wiśniówkę.

Gdy wpół godziny później wrócił przed kasarnię, nie zastał już tutaj pułkownika, ni auta. Na odwachu stali jak przedtem żołnierze.

Szofer pomyślał: Pewnie wyładowali towar przywieziony i auto weiągnęli na dziedziniec kasarni.

Dźwigając koszyk z flaszkami wiśniówki, poszedł w stronę bramy.

„Stać!" — zabrzmiał rozkaz odwachu. — „Cofnąć się!".

Skierowano przeciw niemu bagnety.

Żądanie przepustki.

Nie miał jej oczywiście.

Daremnie błagał, aby go wpuszczono, bo musi się zobaczyć z pułkownikiem Prikrylem. Odpowiedziano, że wejść nie wolno nikomu chyba, gdy ma przepustkę.

Szofer wrócił do handlu i opowiedział pryncypałowi co się stało. Pryncypał zatelefonował do kasarni Wenela. Odpowiedziano, że komendant nie nazywa się Prikryl i że korpus oficerski żadnych zamówień nie robił.

Zawiadomiono o tym wypadku policję, która wdrożyła dochodzenia. Do tej pory bez rezultatu.

Opóźnianie pociągów skutkiem mrozów.

Silniejsze mrozy, które w ostatnich dniach miały miejsce na terenie całej Polski, spowodowały, iż wiele pociągów doznawało opóźnień wskutek psucia się parowozów. Doświadczenie wykazało, że w naszych warunkach klimatycznych już mróz powyżej 5 stopni powoduje psucie się parowozów. Ponieważ wypadki te zdarzały się ostatnio dość często, Ministerstwo komunikacji postanowiło dokładniej zbadać przyczyny tego i w tym celu specjalna Komisja, złożona z delegatów Min. komunikacji, zajmie się wyświetleniem przyczyn, powodujących psucie się parowozów oraz ustali środki, któreby temu zapobiegały.

Skąd takie informacje?

Wychodzący w Czerniowcach niemiecko - żydowski dziennik „Allgemeine Zeitung" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów, następującą informację ze Lwowa:

„Wszyscy przywódcy sjonistyczni i wybitne osobistości lwowskie (?) otrzymali anonimowe listy, grożące śmiercią, o ileby sjoniści przyłączyli się do bloku mniejszości narodowych".

Ciekawa rzecz, że Czerniowce wiedzą o rzeczach lwowskich, we Lwowie zgoła nieznanych.

Nowoczesny sentymentalizm egzotyczny.

Młody porucznik marynarki francuskiej p. Charles de Ch., zawarł podczas kilkutygodniowego pobytu na wyspach Samoa małżeństwo... a la Loti z jedną z tamtejszych piękności egzotycznych. W przededniu opuszczenia portu przez torpedowiec p. de Ch., zawiadomił swoją „sezonową małżonkę" o smutnej konieczności rozstania się... na zawsze oczywiście.

Nazajutrz odbyła się bardzo czuła scena pożegnania, w czasie której uwagę porucznika zwrócił jakiś dziwny szum, rozlegający się w ich kawalersko-małżeńskim pokoju. Okazało się, iż sentymentalna Samoanka ustawiła pod kanapą gramofon, by zagrać na płycie ostatnie słowa ukochanego i zachować w ten sposób trwałe o nim wspomnienie. Na tak romantyczny pomysł nie wpadły nigdy bohaterki powieści Lottiego...

Nota Cziczerina do rządu chińskiego.

Ostatnie wojenne wypadki w Chinach, w których poniosło śmierć wielu komunistów chińskich i rosyjskich, wywołały silny oddźwięk w Rosji sow., zaangażowanej politycznie w Chinach. Wyrazem tego jest nota — którą przesłał obecnie Cziczerin, sow. komisarz dla spraw zagr. (nasza rycina) rządowi chińskiemu, oskarżając się w niej na zabicie komunistów i zastrzegając rządowi rosyjskiemu prawo użycia przeciw temu wszelkich możliwych środków, które uzna za stosowne.

Nota ta nie wywrze prawdopodobnie w Chinach większego wrażenia, ponieważ wpływy Rosji zmalały tam w ostatnich czasach w bardzo poważny sposób.

Wielka defraudacja urzędnika kolejow.

Defraudant sam zgłosił się w policji.

(d.) Wczoraj przed południem wielkie poruszenie w Wydziale śledczym policji państwowej przy ulicy Kazimierzowskiej wywołał fakt pojawienia się tam pewnego osobnika, który samego siebie oskarżył o popełnienie wielkiego sprzeniewierzenia na szkodę skarbu kolejowego w obrębie lwowskiej Dyrekcji.

Jak się następnie pokazało, był to Włodzimierz Korol, urzędnik kolejowy, liczący 42 lata, religji prawosławnej, żonaty pozostający dotychczas na posadzie w Zdołbunowie. Pełnił on służbę kontrolora robót elektrycznych i podlegał sekcji kolejowej w Brodach. W toku swego urzędowania Korol od dłuższego czasu fałszował książeczki służbowe robotników kolejowych, do których wpisywał fikcyjne kwoty, a na podstawie których sporządzał odpowiednie wykazy. W ten sposób uzyskane pieniądze zatrzymywał dla siebie, przyczem również systematycznie sprzeniewierzał większe sumy. Ogółem Korol zdefraudował 40 tysięcy złotych.

Na trop defraudacji tej wpadł jeden z urzędników lwowskiej Dyrekcji, któremu podpis urzędnika ze stacji kolejowej w Zdołbunowie wydał się sfałszowanym. To też poczęto prowadzić w Dyrekcji dochodzenia. Korol o tem dowiedział się, a chcąc uniknąć aresztowania na przestrzeni, za porada adwokata sam oddał się w ręce sprawiedliwości, czem uzyskał łagodniejszy wymiar kary.

Korola osadzono w aresztach, skąd dziś odstawiony będzie do okręgowego sądu karnego.

Z TRZECIEJ SEKCJI.

Kasjer kolejowy,

który publiczność bije po twarzy

Wartość sprostowań adwokackich.

(d.) W „Wieku Nowym" z dnia 1 lipca br. zamieściliśmy opis skandalicznego zajścia na dworcu kolejowym w Brzuchowicach, którego bohaterem był sprzedający w kasie bilety, asystent kolejowy, p. Jan Nazar. Nie chciał on mianowicie sprzedać biletów tym osobom, które w ogonku przed kasą były na pierwszem miejscu. Z tego powodu powstała sprzeczka co do pierwszeństwa, w trakcie czego pan Nazar przez okienko pchnął ręką pod brodę pana K., zawalawszy mu brudnymi palcami od pieniędzy cały przód kołnierzyka, a następnie w swej krewkości uderzył w twarz sto-

30.

MAURYCY RENARD.

ŻMIJA Z LUVERCY

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

— To będzie wyborne! — rzekł sąsiad Aubry'ego.

Gospodarz baru, brzuchacz z zawiniętemi rękawami koszuli, dalegał sam, nie opuszczając kontuaru, gdzie płókał szklanki.

— No, Freddy! Rusz się! Już dawno nie widzieliśmy cię przy pracy, leniuszku!... Panowie i panie, jeśli się dobrze weźmiecie do rzeczy, zobaczycie Freddy'ego Żmiję w jego niebezpiecznych produkcjach...

— Freddy! Freddy! — nawoływano zewsząd.

— Daj mi kuferek! — rzekł Marenil do Jawy. Pokażemy im co umiemy.

Ochoczy uśmiech rozchylił jego usta. Zdjął marynarkę, zakasał aż po łokcie mankiety z różowego płótna w błękitne paski...

Prawe jego przedramię okręcała wytatuowana żmija barwy błękitnego fajansu.

Otwarty kuferek ustawiono przed nim na stole. Usiadł po turecku na ławeczce i przyłożył do ust lekki flecik...

— Cicho! — nakazał gospodarz.

Java odsuwała zbyt ciekawych widzów.

Sąsiadem Aubry'ego był mały, śniadawy chłopak, suchy i guzowaty, którego zgarbione plecy zdradzały zawód cyklisty. Razem z dwoma swoimi towarzyszami, chudymi jak on, zdawał się święcić jakieś małe zwycięstwo na torze wyścigowym lub jakiś dobry interes. Pili obficie.

— O, o! — rzekł Aubry. „Freddy Żmija", to piękne nazwisko!

— I trafne! — odparł sąsiad, naciągając wełnianą pończochę. Niema większego tchórza od tego jegomościa!

— Bo dlatego, że jest leniuchem, nazywają go „Żmiją" — rzekł drugi.

— Myślisz, że nie wiem o tem, niezgrabo! Przychodziłem tutaj już wtedy, gdy pracował bez Javy...

Aubry zastanawiał się, jakiej to „pracy" mógł się oddawać Jan Marenil pod nazwiskiem Freddy'ego Żmiji, gdy flet wydał cichą, powolną, jednostajną melodję.

Siedząc ze skrzyżowanemi nogami naprzeciwko kuferka podróżnego Freddy Żmija grał na swojej fujarce, kołysząc się z rytmiczną niedbałością. A z drugiej strony kuferka, Benko, czekoladowy pudel, siedząc na krześle, słuchał uważnie i pochylał swój utrefiony łeb raz w prawo, to znów w lewo, potrząsając w komiczny sposób swoim motylem z zielonej kokardy.

Coś w rodzaju pełnego ciekawości skupienia przepełniało knajpę.

Dominowały dźwięki fletu.

Było to początkowo — i długo — jak gorący wiatr, przenikający wskróś bambusy dżungli, szereg zlewających się z sobą dźwięków, ledwie muzykalnych, ale nieskończenie pieszczotliwych i tak słabych, że można było usłyszeć wkrótce tarcia i lekkie uderzenia.

Aubry zerwał się z miejsca. Gwałtownie, ze sztywnością sprężyny, wyrzucającej z pudła bazarowego pajaca, jeden z wężów wystawił z poza kufra kilka cali swego stężałego ciała; a płaska jego głowa, wyciągnięta ku grającemu na flecie, wyrzucała nieustannie, rozszczepiony, szybki język.

To samo uczynił drugi i inny. I w jednej chwili kufer zmienił się w wazę, z której wyłonił się ohydny bukiet gadów. Wyglądało to jak wieniec Gorgony i słusznie można się było zastanawiać czy też straszny kufer nie zawierał w swych tajemniczych głębiach uciętej głowy nowej Meduzy.

Naraz flet zaczął grać mniej cicho. — Łagodność jego zaostrzyła się. Gwizdał. Kołysanie się zaklinacza zmieniło się w taniec torsu dokoła nieruchomych bioder. I węże zaczęły kołysać się podług rytmu melodji. A kołysały się jak łodygi chybotane wiatrem tu i tam.

Potem flet gwizdnął ostro i wszelki ruch ustał. Gwizd ten był w rzeczywistości smutnem wyobrażeniem nieruchomości przez jakąś nieprzerwaność i gładkość. Coś jak czysta i nieskończona linja powszechnego widnokręgu.

Ten prosty śpiew skończył się serją ruchów falistych, wyrażających inną modę mowy. Freddy Żmija, podobny do fakira indyjskiego, niewzruszony i poważny jak oni, wytwarzał jakby szmer z taką łagodnością, że przypominał lichą fujarkę, przebierana lekliwemi palcami i nadymaną oddechem, lękającym się aby jej nie złamać. Szmer ten oddawał pełzanie gada.

Węże pełzały. Rozpostarły się na marmurowym stoliku w lepki pęk, nieustannie zwijający się i rozplatujący. Stąd przedostały się na kolana Freddy'ego, a jeden z nich giętkim rzutem skoczył na szyję i oplótł ją.

Wkrótce Freddy został przystrojony wężami jak drzewo w lesie Sumatry. — Miał je na ramionach, na czole, na napięt-kach. Wszystkie małe główki wyciągały się ku słodkiemu fletowi, a dzikie oczy błyszczały, wpatrzone nieruchomo; malutkie rozwidlone języki poruszały się szybko jak mrugające powieki. A błękitne tatuowanie, jakby również wrażliwe na muzykę, zdawało się okręcać dokoła ramienia swoje łuskowate pierścienie i wysuwać z ważącego je ciała swoją gadzinową, doskonale ukształtowaną głowę.

(C. d. n.)

jącą przed okienkiem panią M. Sch., żonę urzędnika kolejowego.

Jakkolwiek oburzający ten fakt w istocie wydarzył się, pan Nazar miał odwagę przez swego adwokata, dra H. Schneida, nadesłać nam sprostowanie. Powołując się na dekret prasowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, kategorycznie zaprzeczył pan Nazar, jakoby pana K. uderzył pod brodę, a panią Sch. w twarz. Sprostowanie to byliśmy zmuszeni umieścić, lecz z cierpliwością oczekiwaliśmy wyroków sądowych.

Pani Sch., nie chcąc się włóczyć po sądach, ograniczyła się jedynie do zażalenia, wniesionego do Dyrekcji kolejowej. Pan Nazar zaś wyczekiwał zakreślony ustawą sześciotygodniowy termin do wniesienia skargi, a widząc, że pani Sch. nie skarży go, w ostatnim dniu wniósł skargę przeciw pani Sch., pozbawiając ją w ten sposób możliwości wniesienia skargi przeciw jego osobie.

Toteż wczoraj w powiatowym Sądzie Sekcja III. przed sędzią drem Sanderem odbyła się w tej sprawie ostateczna rozprawa. Oskarżyciel prywatny p. Nazar zjawił się w asystencji adwokata dra Schneida, oskarżona zaś pani Sch. stanęła z obrońcą swoim, adwokatem drem Einäuglerem. Odpowiadała ona za oszczerstwo i obrazę czci, popełnioną rzekomo w ten sposób, że obwiniła pana Nazara przed jego przełożoną władzą o uderzenie w twarz. Po przeprowadzonej rozprawie, **w toku której na podstawie zeznań świadków zajścia ustalono, że pan Nazar rzeczywiście pana K. uderzył pod brodę, a panią Sch. w twarz, sędzia dr. Sander wydał wyrok, uwalniający pana Sch. od winy i kary, a zasądzający pana Nazara na ponoszenie kosztów sądowych.**

Jaką więc wartość wobec tego wyroku ma sprostowanie pana Nazara, pisane przez jego adwokata?

A teraz wkrótce rozegra się drugi epilog. Mianowicie sędzia dr. Rudka rozpatrywać będzie skargę pana K. przeciw panu Nazarowi, oskarżonemu o czynne znieważenie pana K. przy okienku kasy kolejowej.

MYDŁO do golenia „TLEN“ 4379 zadowoli każdego: pieni się obficie, zmiękcza włos, ładnie pachnie i kosztuje tylko zł. 1·20. Wystrzegać się naśladownictw.

Dom testamentów.

Największy i najciekawszy zbiór testamentów znajduje się w Londynie, gdzie umieszczony jest w olbrzymim gmachu „Somerset“. Znajdują się tam niemal wszystkie testamenty Anglji i księstwa Walji, zamknięte w ogniotrwałych i zabezpieczonych przeciw włamaniu ubikacjach, do których nie wolno wchodzić ludziom niepowołanym. Pierwsze testamenty pochodzą z roku 1487. Do słynnych testamentów, pilnie strzeżonych, należą testamenty Szekspira i Nelsona. — Rycina nasza przedstawia gmach Somerseta w Londynie.

Woskowa bogdanka.

Ciekawy wypadek w gabinecie figur woskowych.

W tak zwanych gabinetach figur woskowych ustawiane są nietylko postacie historyczne, ale w miejscu, przeznaczonem dla publiczności, znajdują się nieraz figury woskowe, przedstawiające nibyto widza, przypatrującego się z wielkiem zajęciem wystawionym objektom. Figury te są łudząco podobne do żywych, a ich chwilową nieruchomość tłumaczy się zagapieniem na inne objekta woskowe.

Taka to figura, przedstawiająca rzekomego gościa, stała się w Londynie przyczyną niezwykłego zajścia.

Mianowicie w panoptykum Walpole na kanapie, która służyła gościom do wypoczynku, przedsiębiorcy posadzili zrobioną z wosku młodą dziewczynę, która, jakby znużona oglądaniem panoptykum, na kanapie usnęła.

Między gośćmi, zwiedzającymi gabinet, znalazł się i młody żołnierz z prowincji. Usiadłszy na kanapie, zauważył on śpiącą koło siebie sąsiadkę, której rysy ogromnie mu się podobały. I zrodziło się w nim gorące pożądanie zrobienia znajomości z piękną dziewczyną. Nie śmiał jednak budzić śpiącej, a nie mogąc dłużej na jej obudzenie czekać, włożył do wiszącej na jej ramieniu, a nieco otwartej torebki kartkę z prośbą, ażeby jutro przyszła do panoptykum, o tym samym czasie, gdyż pragnąłby ją w celach małżeńskich osobiście poznać.

Wyznaczywszy swej ubóstwianej taką randkę, żołnierz oddalił się i przybył znowu na drugi dzień o wyznaczonej godzinie. Radość jego była nie do opisania, gdy już w drzwiach ujrzał przedmiot swej miłości, siedzący na dawnem miejscu. Widocznie — kombinował biedak — zgodziła się na zawarcie znajomości i stawiła się o wyznaczonej godzinie.

Zgorszenie jego było jednak ogromne, gdy ujrzał, że jego donna znowu śpi, jak niedźwiedź. Mimo to usiadł przy niej i przez trzy godziny czekał cierpliwie na jej przebudzenie się. Gdy jednak było mu tego czekania za długo, ujął swoją sąsiadkę delikatnie za ramię i potrząsnął nią, chcąc ją obudzić.

Naturalnie to mu się nie udało a za to przybiegł dozorca, zwracając mu uwagę, że przedmiotów nie wolno dotykać. W żołnierzu obudziła się ambicja — dozorcę zwymyślał, tłumacząc mu, że ta śpiąca dziewoja przyszła tu dzisiaj specjalnie na randkę z nim i nikt niema prawa mięszać się do dwojga zakochanych serc.

Dozorca sądząc, że ma z warjatem do czynienia, pobiegł do telefonu, aby zawezwać towarzystwo ratunkowe z karetką sanitarną. Chwilę tę postanowił żołnierz wyzyskać, aby siłą obudzić swego ukochanego śpiocha. — I dopiero teraz, gdy ją bardzo niedelikatnie pociągnął za rękę, przekonał się o swojej pomyłce.

Wtedy wezbrał w nim niesłychany gniew. Nie namyślając się wiele, wymierzył dziewczynie z wosku tak siarczysty policzek, że ta spadła z kanapy, przyczem głowa jej potoczyła się na środek sali a kunsztownie utuczone nogi wypadły jej z pod sukni.

Równocześnie ukazali się lekarze pogotowia ratunkowego, którzy na widok barbarzyńskiego zniszczenia, jakiego narobił żołnierz, sami uznali go bez dalszego badania za niebezpiecznego warjata. To też przy pomocy sanitarjuszy ubezwładnili broniącego się zawzięcie adonisa i odwieźli go do domu obłąkanych. Tu aż trzech dni potrzeba było, by psychjatrzy przyszli do przekonania, że **nowy pacjent jest wprawdzie zdrów na umyśle, ale jest za to bardzo, bardzo nieszczęśliwy!**

Z teki karykatur.

Minister rolnictwa p. Niezabytowski.

Pogłoska o mordzie rytualnym.

Zbytnia gorliwość dyrektora szkoły omal nie stała się przyczyną rozruchów.

W Cluj (Koloszwar) rozeszła się onegdaj wieść która w związku z powszechnem wzburzeniem umysłów, wywołanem zaostrzeniem się tarć rasowych w związku z zajściami w Oradea - Mare — mogła łatwo doprowadzić do nieprzewidywanych rezultatów.

Oto miasto zostało zaalarmowane wiadomością o zniknięciu studenta gimnazjalnego nazwiskiem Murescanu. Równocześnie rozeszły się niewiadomo skąd powstałe pogłoski, że chłopak ów padł ofiarą mordu rytualnego. Niewiele brakowało, a byłyby na tem tle powstały nowe groźne ekscesy.

Jak się okazało, miejscowy rabin dowiedział się, iż szczątki zniszczonej podczas zaburzeń tory znajdują się u jednego z uczniów pierwszej klasy miejscowego gimnazjum. Wobec tego zwrócił się do dyrekcji zakładu z prośbą o odebranie ich i oddanie izraelickiej gminie wyznaniowej. Nazajutrz po tym fakcie w piśmie „Natiunea", zbliżonem do ministra oświaty Lapedatu, ukazał się artykuł, donoszący o zniknięciu ucznia Murescanu (tego, który zabrał torę) i przypisujący jego zniknięcie mordowi rytualnemu. Co więcej, dyrektor gimnazjum zwrócił się nawet z odpowiedniem doniesieniem do policji.

Zanosiło się już na pogrom, na szczęście w dwa dni później znaleziono chłopaka w Aruncuta, gdzie — jak się okazało — przebywał u stryja, uciekłszy ze szkoły, gdyż profesor zagroził mu wyłojeniem skóry.

Władze szkolne wdrożyły śledztwo przeciw dyrektorowi szkoły, który zbyt lekkomyślnem oskarżeniem omal nie spowodował groźnych skutków.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zamordował żonę, bo była brzydka.

Dalszy przebieg rozprawy przed przysięgłymi.

(K. D.) W dalszym ciągu wczorajszej, podanej już przez nas rozprawy przed przysięgłymi przesłuchano trzech oskarżonych, których zeznania nie odbiegły w niczem od zapodań złożonych przez nich w czasie poprzedniego procesu.

Co mówi morderca?

Główny „bohater" Marcin Wolf do czynu zarzuconego mu aktem oskarżenia przyznał się w zupełności. Z śp. Anną ożenił się pod wpływem i za namową kuzyna Jana Wolfa. Była jedynaczką. Miała ładny posag zwyż 20 morgów. W Butynach nie było takiej bogatej partji. Od pierwszej chwili poznania nie podobała się oskarżonemu. Po ślubie znajomi wyśmiewali się z niego, że wziął „brzydotę", co wzbudziło w nim wstręt do żony.

Na kilka dni przed weselem oskarżony miał stosunek z jedną przyjaciółką, która zakaziła go dyskretną chorobą. Wobec tego mimo że sypiał z żoną — wstrzymał się od powinności małżeńskiej. W pięć dni po ślubie, tj. 9 czerwca br. celem przeprowadzenia kuracji, udał się do lekarza w Żółkwi. Po drodze spotkał Petra Mykielytę, który zbuntował go do reszty i przy pomocy Jacka Muzyki obiecał uwolnić go od żony.

Po wyleczeniu, za zezwoleniem lekarza, oskarżony w nocy na 20 czerwca br. nawiązał ze śp. denatką Anną pierwszą czułość małżeńską.

Przekonał się, że nie była „sprawiedliwą" dziewczyna. Czynił jej wymówki, na co otrzymał odpowiedź: „Ty durny, jak się nie rozumiesz na tem, to idź i zabieraj się dalej do dziewki, która cię nabawiła".

W oskarżonym zawrzało. Widząc, że Mykielyta zawiódł go swoją obietnicą, Wolf udał się do niego, a ten poradził mu, by on sam żonę zastrzelił, a siebie tak dla upozorowania napadu rabunkowego lekko zranił. Karabin wraz z dwoma nabojami z interwencją Mykielyty dostarczył oskarżonemu Jacko Muzyka.

W nocy z 26 na 27 czerwca br. oskarżony gdy żona w stodole zasnęła, wstał z łóżka, wyciągnął schowany w sianie karabin, przyłożył Annie do lewej piersi i strzelił.

Gdzie prawda?

Dalsi oskarżeni — Petro Mykielyta i Jacko Muzyka w zeznaniach swych zaprzeczyli zapodaniom Wolfa, wypierając się wszelkiej winy i jakiegokolwiek współudziału w zbrodni. Mykielyta przeczy, jakoby plan zgładzenia śp. Anny — wysuwał, Jacko Muzyka przeczy, by Wolfowi pożyczał karabin.

Dziś rano rozpoczęto przesłuchiwanie świadków.

Chcieli żyć, nie siejąc, nie orząc.

Para dobranych przyjaciół przed Trybunałem lwowskim.

(KD) Któż ich we Lwowie, nie zna, skoro było ich pełno zawsze i o każdej porze dnia w restauracjach i innych handlach śniadankowych śródmieścia, gdzie przedstawiali się jako wielcy przemysłowcy wielkie prowadzący interesy. Handlowali wszystkiem, wyrabiali pożyczki, pośredniczyli. Jeden z nich to Kazimierz Gawlik, młodzieniec 29-letni, były urzędnik prywatny — drugi zaś to były kapitan wojsk carskich Aleksander Masławski, liczący lat 35. Gawlik dziecko stryjskie, Masławski, uchodźca z Kamieńca Podolskiego.

Spotkali się i poznali przed kilku laty na bruku lwowskim.

Wziąć się do pracy realnej, nakazanej koniecznością życiową było im trudno. Przejścia wojenne osłabiły ich wolę i charakter, pomnażając o dwie osoby długi korowód powojennych wykolejeńców ani siejących, ani orzących, a żyjących na stopie, o której nawet marzyć nie ma prawa zwykły w pocie czoła zapracowany inteligent.

Z końcem r. 1926 zapoznał się Gawlik z przybyłym do Lwowa za interesami komisarzem rządowym gminy Rosochacz p. Kołomyja, Janem Ruppem. Po zapiciu znajomości Rupp powierzył Gawlikowi załatwienie swych handlowych i urzędowych spraw opierających się o firmy i instytucje lwowskie.

Charakter ten wykorzystał Gawlik na swój sposób. Mianowicie mając dostęp do pieczęci gminy, powybijał ją na czystych arkuszach, po to niby, by w załatwianiu interesów dla pana wójta przebywającego na prowincji — móc we Lwowie tem sprawniej z powierzonego sobie zadania pośrednictwa się wywiązywać.

W rzeczywistości jednak zaufanie jakiem obdarzył go pan wójt Rupp, zużytkował Gawlik dla siebie i przyjaciela swego Masławskiego. W porozumieniu bowiem z nim, mając do dyspozycji blankiety z pieczęcią gminy Rosochacz i w razie potrzeby i bezpośredni dostęp do tej pieczęci, podrabiał dokumenty publiczne tj. deklaracje fikcyjnych petentów o pożyczki w Galicyjskiej Kasie Oszczędności, stwierdzające stan majątkowy tych petentów i uwierzytelniające ich podpisy, dalej podrabiał weksle z identycznie uwierzytelnianymi fikcyjnymi podpisami.

W ten sposób nabrali Gawlik z Masławskim Galicyjską Kasę Oszczędności na 1940 zł. w gotówce. Dalej na takie weksle w Hurtowni kolonjalnej przy ul. Tańskiej pobrali towary wartości 2 tys złotych, we firmie Kazimierz Socki towary bławatne wart. 1580 zł., w firmie Denkowski Repa artykuły kosmetyczne wart. 1009 zł., w firmie „Przemysł Polski" materje na ubrania wartości 198 zł. a od Zygfryda Brilla pożyczyli 204 zł.

Oszustw tych dopuścili się w ciągu maja i czerwca br. „Nabyte" towary sprzedali. W sierpniu br. powinęła się im noga. Właściciel Hurtowni kolonjalnej p. Toporów uprzedzony przez kupca p. Sackiego dla upewnienia się, co do autentyczności podpisów na wekslach jakie mu pozostawił Gawlik odniósł się telegraficznie do wójta gminy Rosochacz p. Ruppa, który stwierdził, że żadnych takich podpisów wekslowych nigdy nie uwierzytelniał.

Aresztowany Gawlik ze skruchą przyznał się na policji do wszystkiego, wydając wspólnika tych poczynań Masławskiego.

Wczoraj przed Trybunałem karnym pod przew. r. Bajorka stanęli obaj przyjaciele oskarżeni o zbrodnię oszustwa ze szkodą ponad 2000 zł.

Gawlik potwierdził zapodania swe złożone w śledztwie, uważając się za ofiarę namowy Masławskiego, którego był bezwolnem narzędziem. Masławski natomiast zaprzeczył swej winie, utrzymując, że o fałszowaniu dokumentów przez Gawlika nawet nie wiedział.

Po przesłuchaniu oskarżonych i kilku świadków rozprawę odroczono do soboty. Oskarża prok. Bizub. Gawlik stanął bez obrońcy. Masławskiego broni dr. Weinsaft.

Z Rady przybocznej.

(K. D.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady przybocznej po wysłuchaniu referatów pp. Decykiewicza i Chrystowskiego powzięto t. zw. drugie uchwały zaciągnięcia pożyczek 500 000 zł. na zasilenie kasy miejskiej, dalej 7,700.000 zł. na inwestycje przewidziane budżetem nadzwyczajnym i 800.000 na stworzenie rezerw zbożowych.

Po kilku interpelacjach, na które odpowiedział komisarz Strzelecki, prof. dr. Thullie imieniem Rady przybocznej złożył p. komisarzowi Strzeleckiemu życzenia noworoczne. P. komisarz Strzelecki dziękując za życzenia, wzajemnie życzył Radzie wszystkiego najlepszego.

Napad zamaskowanych bandytów

Zabrali 20.000 dolar. z kasy uniwersyt.

(b) Pięciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wpadło onegdaj do biur uniwersytetu w Chicago. W przeciągu kwadransa steroryzowali wszystkich znajdujących się tam urzędników i zmusili ich do wydania 20.000 dolarów, które nadeszły właśnie do uniwersytetu z banku.

W czasie napadu bandytów znajdowało się w biurze kilkanaście kobiet. Jedna z nich dała ze strachu, co widząc jeden z bandy-

tów, przyłożył jej rewolwer do skroni i zagroził:

— Jeśli zemdlejesz, zastrzelę cię.

Młoda niewiasta zdecydowała się nie zemdleć i bandyci, zabrawszy wszystkie pieniądze, które były pod ręką, zniknęli bez żadnych przeszkód.

Rozporządzenie o godłach i barwach państwowych.

Warszawa. 28. grudnia. (Pat) W Nrze 115 „Dziennika Ustaw“ z dnia dzisiejszego ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o godłach i barwach państwowych oraz o znakach, chorągwiach i pieczęciach. Rozporządzenie powyższe, zmieniając częściowo przepisy dodychczas w tej dziedzinie obowiązujące wprowadza nowy wzór herbu państwowego oraz chorągwi Rzeczypospolitej. Zmiana polega na ustanowieniu nowego rysunku Orła Białego oraz w dodaniu chorągwi Rzeczypospolitej, zawierającej w pośrodku rysunek Orła Białego, obramowania białego. Ponadto ustala się dla władz i urzędów państwowych w kraju i zagranicą oraz dla zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych oznaki złożonej z herbu państwowego i napisu odpowiadającego ich nazwie. Rozporządzenie wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu.

PROJEKT USTAWY O KWALIFIKACJACH NAUCZYCIELI SZKÓŁ POW.

Warszawa. 28. grudnia. (AW) W Min. Oświaty opracowuje się obecnie projekt ustawy w zakresie kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych, dokształcania nauczycieli tych szkół, w zakresie szkolnictwa zawodowego etc. Projekty powyższe wejść mają w ciągu stycznia 1928 na Radę ministrów.

ZWŁOKI 17 ŻOŁNIERZY.

Belgrad. 28. grudnia. (AW) Pracujący nad naprawą linji kolejowej w pobliżu Niszu robotnicy wykryli w czasie ostatniej odwilży zwłoki 17 żołnierzy. Żołnierze ci zamarzli w okolicy toru kolejowego przy pełnieniu służby w czasie wielkich mrozów panujących w tej okolicy przed tygodniem. Trupy przysypane były wielką warstwą śniegu, który stopniał obecnie na skutek odwilży.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE W ANGLJI I ROSJI.

Londyn. 28. grudnia. (AW) Burze śnieżne na terenie całego niemal kraju trwają dalej. Zaspy śnieżne doszły do tak wielkich rozmiarów, iż szereg miast i wsi odciętych jest od jakiejkolwiek komunikacji ze światem. Dłuższe trwanie śnieżyc może wywołać w całym szeregu miast i miasteczek angielskich kryzys aprowizacyjny. Przerwana jest komunikacja nietylko kolejowa lecz częściowo telegraficzna. M. i. uszkodzona jest linja prowadząca z Londynu na Paryż. Nawet komunikacja okrętowa z braku połączeń wewnątrz kraju nie funkcjonuje normalnie.

Moskwa. 28. grudnia. (AW) W kilkunastu guberniach środkowej i wschodniej części Rosji europejskiej rozpętały się burze śnieżne. Śnieg dochodzi do warstwy wysokiej na półtora do dwu metrów. Wiele linij kolejowych uległo zasypaniu. Ogółem 30 pociągów na różnych linjach kolejowych zostało całkowicie unieruchomionych w śniegu, przyczem w licznych wypadkach podróżnym grozi śmierć głodowa.

PO NAPADZIE NA A. NOWACZYŃSKIEGO.

Warszawa. 28. grudnia. (AW) „ABC“ donosi, że do redakcji tego pisma zgłosiła się pewna osoba, której nazwisko i adres znane są redakcji i oświadczyła, że może podać prokuratorji nazwiska dwojga ludzi, którzy kręcili się po ul. Złotej przed napadem na Nowaczyńskiego i których rysopis zgadza się z rysopisem napastników podanym w śledztwie.

Rokowania i narady przedwyborcze.

Sprawa bloku katolicko-narodowego.

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j.) W dniu dzisiejszym prowadzone będą dalsze rokowania w sprawie stworzenia bloku katolicko - narodowego pomiędzy Ch. D., Z. L. N. i N. P. R. Co do stronnictwa Katolicko - Ludowego, to wydało ono w odpowiedzi na wezwanie Ch. - D. do przystąpienia do tego bloku, odezwę, której treść należy uważać za odpowiedź odmowną, tem więcej, że Stronnictwo Katolicko - Ludowe oświadcza się za ustosunkowaniem się do rządu w sposób rzeczowy i wyraźnie życzliwy.

N. P. R.-prawica na Pomorzu postanowiła pójść do wyborów samodzielnie i wystawić własne listy kandydackie. N. P. R.-lewica w Łodzi uchwaliła znaczyć się z blokiem stronnictw rządowych.

Narady przedstawicieli „Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego“ w Polsce, które odbyły się przed świętami, ustaliły, że warunek współpracy z blokiem mniejszości narodowych są dla Rosjan w Polsce nie do przyjęcia, wobec czego zmuszeni są oni do wystawienia własnej listy. Nie wyklucza to jednak możliwości zblokowania się „Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego“ z ugrupowaniami politycznemi, które okażą przychylność dla interesów Rosjan w Polsce.

Naruszenie Traktatu Wersalskiego

byłoby naruszeniem fundamentu pokoju europejskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j.) Jak donosi z Paryża „Kurjer Poranny“, wielką sensację w tamtejszych kołach politycznych wywołało przemówienie Paul Boncoura, wygłoszone na kongresie partji socjalistycznej, a podnoszące

konieczność utrzymania w mocy Traktatu Wersalskiego, planu Dawesa i bezpieczeństwa narodów.

Boncour oświadczył się kategorycznie przeciwko opróżnieniu Nadrenji, zanim nie będzie definitywnie ustalona gwarancja bezpieczeństwa dla Francji przez

utrzymanie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej pod kontrolą komisji międzynarodowej.

Boncour zarzucił Niemcom, że nie spełnili dotychczas warunków, które mogłyby być zabezpieczeniem Francji. Wszelkie rewizje traktatów, a zwłaszcza Traktatu Wersalskiego, nie wchodzą w rachubę, gdyż

naruszenie Traktatu Wersalskiego byłoby jednocześnie naruszeniem fundamentu pokoju europejskiego i obecnego porządku terytorjalnego w Polsce.

Oświadczył dalej Boncour, że sprawa Ligi Narodów musi być przeprowadzona aż do zupełnego zwycięstwa. Niestety dotychczas idea Ligi Narodów nie wygrała jeszcze na całej linji. Wynik wyborów w Niemczech, Francji i w Anglji będzie miał olbrzymie znaczenie dla dalszych losów Ligi Narodów.

Prasa paryska, przytaczając te mowę, podkreśla, że Paul Boncour mówił tym razem nie jak socjalista, lecz jak prawdziwy patrjota i Francuz.

Żyli jeszcze 21 grudnia...

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Z Nowego Jorku donoszą: podsekretarz stanu Willbury skierował do dowódcy I. okręgu marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych w Bostonie, pismo z doniesieniem, że z załogi zatopionej łodzi podwodnej S 4., obecnie ogłoszonej już definitywnie jako nieżyjącej, żyła do 17. grudnia jeszcze prawie cała załoga, a większa część jej umarła właśnie w tym dniu. Pozostałych 6 marynarzy, uwięzionych w przedniej kabinie łodzi, dożyło jeszcze do 21 grudnia.

Prace nad wydobyciem łodzi z dna morskiego prowadzone są w dalszym ciągu. W kołach fachowych przypuszczają jednak, że przed wiosną wydobycie łodzi nie będzie możliwe.

Nędza robotnicza w Rosji.

Dyktatura osób, nie proletarjatu. --- Nowa burżuazja.

Praga, 28 grudnia. (Pat.) (Radjo) „Narodni Listy“ zamieszczają wywiad swego korespondenta moskiewskiego z Trockim, który zaznaczył, że

obecny ustrój Rosji sowjeckiej jest dyktatura osób, nie zaś dyktatura proletarjatu.

Rezultat rewolucji wyraża się w zastąpieniu dawnego systemu kapitalistycznego przez nowy kierunek ekonomiczny, który

stworzył nową burżuazję.

zarówno w miastach, jak i miasteczkach. Po wsiach wzrosła liczba zamożnych chłopów, podczas gdy w miastach kupcy i spekulanci zawładnęli 70 proc. handlu wewnętrznego. Istnieją wszelkie podstawy do twierdzenia, że spekulacja stanowi obecnie główną sprężynę całokształtu życia ekonomicznego Rosji sowjeckiej.

Co się tyczy drugiego, ważnego punktu programu rewolucyjnego, tj. wyzwolenia robotniczego, to można stwierdzić, że proletarjat najbardziej odczuwa skutki kryzysu ekonomicznego.

Liczbę godzin pracy zwiększono do 9, a nawet 10, przyczem w większości fabryk płace są przerażliwie niskie. Płace te nie wystarczają do zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb. Trocki zaznaczył dalej, iż

nie zna innego kraju, w którymby sytuacja klasy robotniczej była tak opłakana, jak w Rosji, która uważana jest za ojczyznę proletarjatu.

Trocki nie dąży do przewrotu, lecz atmosferę sprzyjającą przewrotowi stanowi stworzenie nowej burżuazji. Zaznaczył on, iż nie chce zakończyć swojej kariery politycznej ani przez kompromis, ani też na Syberji i choć przeciwnikom jego nie są obce te wszystkie rzeczy, nie przypuszcza on, iż pragną się jego pozbyć. Zresztą — zakończył Trocki — wszystko jest możliwe.

Sensacyjne zeznania

w sprawie zbrodni, popełnionej przed kilku laty.

(Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. (j.) Jeszcze przed kilku laty sensację wywołał w Warszawie tajemniczy skon zecera Rafałowicza, którego

znaleziono pod miastem uduszonego.

Podjęte wówczas przez władze śledcze dochodzenia nie zdołały wykryć sprawcy, czy też sprawców morderstwa. Dopiero teraz zgłosił się do władz policyjnych pewien osobnik, którego nazwisko trzymane jest w ścisłej tajemnicy i złożył

sensacyjne zeznanie.

Wynika z tego zeznania, że Rafałowicz został uduszony przez kilku mężczyzn, których nazwiska są już policji znane. Mężczyźni ci upili Rafałowicza, a następnie

pakowali mu do ust jedzenie, dopóki się nie udusił.

Po dokonaniu tego czynu zanieśli go do taksówki i wywieźli za miasto, w okolice Pragi, gdzie trupa porzucili, a sami bez śladu zbiegli. Według zeznania powyższego informatora, na Rafałowiczu wykonano w ten sposób wyrok sądu partyjnego.

Zbrodnia świętokradców.

Ściągnęli pierścień z palców Chrystusa i zabrali wota, zawieszone na jego ranach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Wielkie wrażenie wywołała w Warszawie wiadomość o świętokradczem włamaniu, które dokonane zostało wczoraj nocy w katedrze św. Jana. Sprawcy rozbili pięć puszek z ofiarami wiernych, oraz okradli kaplicę cudownego Pana Jezusa, skąd zabrali liczne wota, przeważnie złote, a między innymi

ściągnęli pierścień z palców Chrystusa i wota, zawieszone na ranach jego.

Rozbili także gablotkę, w której umieszczone były relikwie świętych, przyczem uszkodzili sam relikwiarz, a części jego porzucili na stopniach ołtarza.

Świętokradcy próbowali również obrabować kaplicę Matki Boskiej, lecz nie zdołali wyłamać zamku w żelaznych drzwiach. Wartość skradzionych wotów nie została jeszcze ustalona. W każdym razie w ręce świętokradców nie dostały się kosztowniejsze wota, gdyż te proboszcz katedry św. Jana kazał schować do skarbca, a to po otrzymaniu pisemnego ostrzeżenia, jeszcze przed dwoma miesiącami, że na kościół planowany jest zamach świętokradczy.

Policja, której proboszcz oddał otrzymane pismo, roztoczyła wprawdzie nad kościołem obserwację, lecz później zaniechała jej, a zbrodniarze korzystając z dogodnej sposobności, obecnie plan swój przeprowadzili.

Tragedja małżeńska.

Nieporozumienia i niesnaski. — Zbrodnia czy samobójstwo?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Przy ul. Emilji Plater w Warszawie rozegrała się wczoraj krwawa tragedja małżeńska.

Ofiarą jej padła 25-letnia Helena Woźniakowa,

żona 28-letniego inkasenta elektrowni warszawskiej. Żyli oni ze sobą już od trzech lat, lecz nieustannie panowały wśród nich

nieporozumienia i niesnaski,

gdyż Woźniakowa podejrzewała swego męża o zdradę. Gdy Woźniak wrócił wczoraj z zajęcia do domu, przyszło między nim a żoną znów do sprzeczki. Wtedy Woźniak wyszedł do drugiego pokoju

z zamiarem odebrania sobie życia.

Widocznie jednak albo zabrakło mu w ostatniej chwili odwagi, albo chciał tylko żonę nastraszyć, gdyż oddał wprawdzie jeden strzał, lecz pod ramię. Na odgłos strzału Woźniakowa z okrzykiem:

warjacie, co robisz!"

wbiegła do pokoju, wyrwała mężowi z ręki rewolwer i wybiegłszy z nim do sąsiedniego pokoju, tam

strzeliła sobie w pierś.

Kula przeszła przez płuca i utkwiła w murze. Skutkiem śmiertelnej rany

Woźniakowa wkrótce potem zakończyła życie.

Z powodu bardzo tajemniczych okoliczności, wśród jakich zaszedł ten tragiczny wypadek, Woźniaka aresztowano aż do chwili wyjaśnienia całej sprawy.

AFERA KOLEJOWA W SOSNOWCU.

Sosnowiec. 28. grudnia. (AW) Wykryta tu afera kolejowa zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano już blisko 60 osób w związku z dokonanemi nadużyciami, które uprawiane były przez dwa lata i polegały na wielokrotnem używaniu tych samych biletów kolejowych, które po zużyciu sprzedawano o 50 prc. taniej, aniżeli wynosiła cena całkowita. Między aresztowanymi znajduje się 17 kolejarzy z drużyny kieleckiej, oraz szereg osób cywilnych.

Nadużycia wykryte zostały przez policję śledczą w Kielcach w ten sposób, że 9 wywiadowców wykupiło bilety całkowite i zapisawszy sobie numery tego samego dnia przeprzeprowadziło rewizję u konduktorów, u których znaleźli bilety użyte po raz drugi.

AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO „HROMADZIE".

Wilno. 28. grudnia. (AW) Akt oskarżenia przeciwko członkom zlikwidowanej „Hromady" został już przez prokuratora sądu apelacyjnego Przyłuskiego podpisany i obejmuje z górą 300 stron pisma maszynowego. Do odpowiedzialności pociągniętych jest 56 osób, w charakterze świadków ma stanąć czterysta kilkadziesiąt osób. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie z końcem lutego.

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 29 grudnia.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnej żądano za dolary efektywne zł. 8·87 i pół.

Przygotowania Litwy do rokowań z Polską.

Kowno. 28 grudnia. (AW.) Premjer Waldemaras odbył szereg konferencyj z ministrem handlu oraz wyższymi urzędnikami litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie wszczęcia rokowań z Polską. Przygotowywane są już obecnie materjały, mające służyć przy przewidywanych rokowaniach.

Zjazd rabinów małopolskich we Lwowie.

(d) Wczoraj w drugim dniu zjazdu rabinów małopolskich obrady toczyły się w sali kina „Palace". Przed południem wybrano komisję polityczną i religijną, oraz różne komisje odnośnie do organizacji gmin wyznaniowych, oraz założenia związku rabinów.

Obrady komisyj ciągnęły się przez dzień cały. Uchwalono wiele rezolucyj, a między temi, by rząd, przystępując do ujednostajnienia ustawodawstwa w gminach wyznaniowych, zasięgnął przedtem opinji rabinów. Nadto w sprawie wyborów zjazd rabinów odrzucił myśl przystąpienia żydów do bloku mniejszości narodowych, uważając taki krok za niedopuszczalny i szkodliwy.

Następnie o godz. 9 wieczór odbyło się plenarne posiedzenie, które trwało do północy. Na tem posiedzeniu omawiano sprawy religijne, a co do święcenia soboty referaty wygłosili rabini: Teitenfeld z Dąbrowy i Schreiber z Drohobycza.

Dziś w południe nastąpią dalsze obrady, poczem nastąpi oficjalne zamknięcie zjazdu.

Naturalnie z tego zjazdu nie są zadowoleni syjoniści. Kilku rabinów, zaangażowanych w ruchu syjonist. stworzyło „opozycję" i przy pomocy lwowskich syjonistów zamierzało wczoraj wieczór odbyć zgromadzenie w sali „Jad Charuzim". Ponieważ nie postarali się o zezwolenie władz na takie zebranie, przeto w chwili, gdy miały zacząć się obrady, na sali zjawił się komisarz Geppert z oddziałem policjantów i zebranych wezwał do rozejścia się, co też obecni uczynili.

Z miasta.

Ostatnie wiadomości.

TEATR POLSKI H. i L. BARWIŃSKICH. Z początkiem stycznia 1928 r. rozpoczyna tournee artystyczne po wszystkich większych miastach Małopolski i Śląska teatr zorganizowany przez H. Barwińskiego, b. dyrektora teatrów miejskich we Lwowie i Łodzi. Na pierwszy objazd obrał dyr. Barwiński przemiłą, pełną pogody komedję Antoina i Lery'ego „Bożek domowego ogniska". Zarówno nazwiska dyrektorstwa Barwińskich jak i reszty, szczęśliwie dobranego zespołu, świetne przygotowanie sztuki oraz pomysłowe urządzenie sceny, rokuje tej imprezie najświetniejsze powodzenie.

(d) **POTRĄCONY PRZEZ AUTO.** Szofer, kierujący autem osobowem nr. 7638, najechał na Józefa Dąbrowę, zam. przy ul. Wołyńskiej 14. Na szczęście Dąbrowa doznał tylko lekkiego potłuczenia ciała.

(d) **NAGŁĄ ŚMIERCIĄ** zmarł Roman Sosin, właściciel zakładu blacharskiego, liczący 35 lat, zam. przy ul. Jakóba Hermana 19. Na miejsce przybył lekarz miejski dr Litwinowicz, który stwierdził że śp. Sosin zmarł skutkiem wady serca.

(d) **SAMOBÓJSTWO W RESTAURACJI.** — Dziewczyna lekkich obyczajów, Józefa Komarzyńska, przyszła do restauracji Felda przy ul. Zimorowica 10. Przebywając tam, w celu samobójczym, zażyła jakieś trucizny. Gdy spostrzeżono u niej zatrucie, zawezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala.

W kuchni coś straszy...

Niesamowite historje. --- Odgłosy kroków. --- Przerażeni ordynansi. Interwencja policji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (j) Warszawa ma obecnie nową emocję. Mianowicie do 12 komisarjatu policji wpłynęło

doniesienie w sprawie duchów, grasujących w domu oficerskim na Nalewkach 4.

W domu tym jedno z większych mieszkań na I piętrze zajmują dwie rodziny oficerskie, kpt. Gruchowskiego i por. Madzińskiego. Obie rodziny mają wspólną kuchnię, w której mieszkają dwie służące. Jeszcze przed trzema tygodniami służące te narobiły pewnej nocy alarmu, że

w kuchni coś straszy.

Uciekły one więc stamtąd i opowiadały swoim panom fantastyczne historje o ruszających się garnkach, spadających kartoflach, przesuwaniu się sprzętów, tajemniczem pukaniu i odgłosach czyichś kroków.

Niesamowite te historje

wydarzyły się zaraz po uderzeniu godziny 12-ej w nocy. Także następnych nocy, o tej samej porze powtarzały się tajemnicze zjawiska, przyczem

odgłosy kroków

były tak ciężkie i silne, że słychać je było do dalszych pokojów.

Gdy jednak światło zaświecono, wszystko natychmiast cichło.

Właściciele mieszkania początkowo nie dawali wiary tym opowiadaniom, lecz gdy, wedle zapewnienia służących, tajemnicze zjawiska nie ustawały oficerowie

wysłali na jedną noc do kuchni dwóch ordynansów,

którym jednak nic przedtem nie powiedzieli o całej sprawie. Rezultat był ten, że

ordynansi, zbudzeni przez tajemnicze zjawy, zerwali się posłania i w bieliźnie uciekli na korytarz.

Byli tak przerażeni, że nie można było zmusić ich do powrotu do kuchni. I oni również opowiadali o awanturach, wyprawianych w nocy przez duchy. Ponieważ właścicielem mieszkanio było wszystkiego za wiele, więc zrobili

doniesienie do policji,

z prośbą o zbadanie sprawy i interwencję. Przy podobnych historjach, które zdarzyły się w ostatnich miesiącach w pewnym domu na Bagatelji i na Mokotowie

interwencja policji nic nie zdziałała,

z tem większem też zainteresowaniem oczekuje obecnie ludek warszawski rozwiązania w tej nowej aferze z duchami.

I tu onegdaj zaskoczyła ją śmierć. Całego majątku znaleziono przy niej 89 groszy.

Bandycki napad rabunkowy.

Otwierać, bo to policja! — Rabunek w ciemnościach. — Sprawcy zbiegli.

Stanisławów, w grudniu.

(jz). Miejscowość Maniawa pod Bohorodczanami była onegdaj miejscem bandyckiego napadu rabunkowego, jakiego ofiarą padł dom tamtejszego gospodarza, Michała Zyraka. Obie w ciszy nocnej, gdy wszyscy spali, rozległo się nagle gwałtowne pukanie do okna gospody. Zurak podbiegł bliżej, a na zapytanie, kto idzie, usłyszał ostry głos z zewnątrz: „otwierać, bo to policja“.

Podstęp udał się w zupełności. Gospodarz otworzył drzwi, a wówczas bandyci, uzbrojeni w rewolwery i drągi żelazne, wpadli z całą siłą do wnętrza. Jeden z nich rozbił świecącą się lampę, drugi po omacku rozdzielał razy na prawo i lewo, pozostali rabowali wszystko, co pod rękę wpadło.

Tymczasem rodzinie udało się wydostać na dwór.

Tu wszczęła ona okropny alarm, czem przestraszeni bandyci, oddawszy kilka strzałów w powietrze, uciekli z łupem w kierunku Bitkowa. Tamtędy też skierowany został za nimi pościg policji, który, na razie nie przyniósł pożądanego rezultatu.

Mianowania w wojsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (j). W najnowszym „Dzienniku Ustaw” ogłoszono zmiany na wyższych stanowiskach w armji. I tak: szef departamentu kawalerji w MSW., Tokarzewski, został mianowany dowódcą 3. dywizjonu kawalerji, na jego zaś miejsce szefem departamentu kawalerji został mianowany pułkownik sztabu generalnego Lewicki. Były poseł płk. Bronisław Wędzianowski został przeniesiony w stan spoczynku, a płk. Kaliński został mianowany delegatem MSW. dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Znany karykaturzysta Zdzisław Czermański, kpt. 19 pp., pozostawiony został na dalsze 12 miesięcy w stanie nieczynnym.

Przeniesienia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (j) Były poseł sejmowy, p. Prager, który przed uzyskaniem mandatu poselskiego sprawował urząd radcy Ministerstwa pracy i opieki społecznej, został obecnie, po wygaśnięciu mandatów, przeniesiony służbowo do Pińska. P. Prager odmówił jednak objęcia tego stanowiska, wobec czego zwolniono go zupełnie ze służby państwowej.

* * *

Warszawa. (j) Były poseł sejmowy ze Lwowa, p. Czesław Mączyński, który piastuje w armji rangę pułkownika, został obecnie, wobec wygaśnięcia mandatu poselskiego, przeniesiony służbowo do P. K. U. w Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie ma 4 miesiące pełnić swą służbę, poczem zostanie użyty w służbie poborowej.

RABINI SKŁADAJĄ WYRAZY UBOLEWANIA.

Warszawa (AW). Dziś ks. Kard. Kakowski przyjmie na specjalnej audjencji przedstawicieli rabinatu warszawskiego. Rabini złożą wyrazy ubolewania z powodu sprofanowania ołtarza w kościele Św. Ducha przez żyda Dymanta w dniu 26. bm.

Tragiczna śmierć dyrektora.

Zmarł nagle na udar serca.

Stanisławów, w grudniu.

(jz) Onegdaj rozeszła się wieść, że zmarł tu nagle dyrektor IV. gimnazjum, Grzegorz Kyczun. Wedle zebranych wiadomości, ś. p. Kyczun cierpiał już od dłuższego czasu na sercową chorobę. Krytycznego dnia wyszedł na miasto, ażeby załatwić kilka spraw.

Dostawszy się do śródmieścia, uczuł nagle, że mu jest słabo. Siły zaczęły go opuszczać, to też natychmiast wstąpił do pobliskiej bramy kamienicy, skąd zaalarmowano po pomoc lekarską. Wszelkie jednak zabiegi były już spóźnione. Dyrektor wyzionął ducha we wspomnianej bramie i stąd odtransportowano zwłoki do domu.

S. p. Kyczun liczył 41 lat, a na stanowisku dyrektora był następcą p. Sabata, który został na równorzędne stanowisko przeniesiony do Lwowa.

Trup kobiety pod kościołem

Umysłowo chora zamarzła na śmierć.

STANISŁAWÓW, w grudniu.

(jz) Jeden z posterunkowych tut. komisarjatu głównego, pełniąc służbę nocną na pl. Paderewskiego, zauważył tajemniczą czarną postać przed samem wejściem do kolegjaty łacińskiej. Natychmiast podszedł bliżej do owej osoby i tu z przerażeniem skonstatował, że są to zwłoki jakiejś kobiety, która już nie daje znaku życia.

Bezzwłocznie więc zawezwał pomocy lekarskiej, poczem przewiózł denatkę do szpitala powszechnego. Lekarz dyżurny stwierdził śmierć skutkiem zamarznięcia, tak, że zabiegi lekarskie okazały się zbędne.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne oświetliły tajemnicę zamarzniętego trupa. — Okazało się mianowicie, że nieszczęśliwą jest niejaka Anna Stefaniuk, lat 30, od dłuższego czasu cierpiała ona na chorobę mózgu i wtedy wałęsała się bez przerwy po mieście, nocując głównie pod kościołami.

Muzeum kolejowe.

Prace nad przygotowaniem lokalu na kolejowe muzeum na Głównym Dworcu w Warszawie, dobiegają końca. W muzeum tem, które już w I-szej połowie stycznia roku przyszłego dostępne będzie dla publiczności, zebrane zostaną eksponaty kolejowe z wystawy komunikacyjnej na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie, wśród, których znajduje się dużo wykresów, fotografji oraz modeli, ilustrujących pracę i postęp techniczny w ostatnich latach na P. K. P. Muzeum to uzupełniane będzie stale a wiele z eksponatów znajdzie się na wielkiej wystawie krajowej, która odbędzie się w Poznaniu w r. 1929.

Niema kary śmierci w Rumunji.

Ostatnio do rumuńskiego ministerstwa sprawiedliwości wpłynęło wiele petycyj, domagających się wprowadzenia do kodeksu karnego kary śmierci. Ministerstwo odpowiedziało petentom, że wedle § 10 konstytucji kara śmierci w Rumunji została skasowana i nie może być ponownie wprowadzona. Zamiast niej stosowana jest kara dożywotnich robót przymusowych.

Uczeń-morderca.

Za zabójstwo nauczycielki skazano go na 10 lat więzienia.

Sąd okręgowy w Białymstoku skazał na 10 lat ciężkiego więzienia byłego ucznia państwowej szkoły przemysłowo-rzemieślniczej w Białymstoku Józefa Muklewicza, za zabójstwo swojej nauczycielki Jadwigi Kondratowiczówny.

Młodociany zabójca podejrzewał nauczycielkę, iż przyczyniła się do pozostawienia go na drugi rok w tej samej klasie i zastrzelił ją z zemsty za to.

Kronika bieżąca.

30 GRUDNIA — **PIĄTEK** — cz. kat.: Eugenjusza; gr. kat.: Łazarja.

Temperatura w dniu 29. grudnia o godzinie 8-mej rano: — 6° C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek: Tosca.
Piątek: Paganini.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Czwartek: Niech mnie djabli...
Piątek: Niezwykły seans.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Czwartek 29. o 7.30 wiecz. po raz przedostatni „Potasz i Perlmutter". Gość. występ Antoniego Fertnera. Zniżki ważne.

Piątek 30. o 7.30 wiecz. po raz ostatni „Potasz i Perlmutter". Gość. występ Antoniego Fertnera. Zniżki ważne.

Sobota 31. o 7.30 wiecz. Premjera „Raj zamknięty". Gość. występ Antoniego Fertnera. Zniżki ważne.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Sala „Domu Narodnego" wejście od ul. Ormiańskiej.

Czwartek o godz. 8.15 wiecz. „Wielka wygrana" Sz. Alejchema.

Piątek o godz. 8.15 wiecz. „Skąpiec", komedja Moljera — premjera.

KINOTEATRY:

APOLLO: Baron cygański.
AVENUE: Szalona księżniczka.
CHIMERA: Kobieta bez zasłony.
CASINO: Taka narzeczona.
FATAMORGANA: Ulubienica Wiednia.
CZAŻYKA: Wielka Parada.
KOPERNIK: Tańczący Wiedeń.
LEW: Moja żona — twoja żona.
LUNA: Chrońca królewny.
MARYSIEŃKA: Tańczący Wiedeń.
PAŁACE: Perła haremu i komedja.
PASAŻ: Samson cyrku.
ŚWIATOWID: Weklęty naród.
UCIECHA: Tancerka.

TEATR WIELKI daje dziś przepiękną, srcymelodyjną operę G. Puccini'ego: „Tosca" z doskonałą odtwórczynią partji tytułowej, p. Płatówna i godnymi jej partnerami, pp: Krugłowskim i Perkowiczem oraz reżyserem Tarnawskim. Kierownictwo muzyczne p. Jerzego Bojanowskiego. Jutro w piątek, 30 bm., w dalszym ciągu świetna operetka Fr. Lehara „Paganini" wypełniająca stale po brzegi widownię Teatru Wielkiego — z p. Miłowską Peterem i Tatrzańskim.

TEATR NOWOŚCI powtarza dziś najnowszą operetkę L. Reichweina: „Niech mnie djabli..." — w świetnym zespole artystycznym, z pp: Grabowską, Brzeską, Dembowskim, Kuligowskim, Sowińskim i reżyserem Tatrzańskim na czele.

Jutro, w piątek 30 bm. po raz drugi amerykański, wstrząsający dramat sensacyjny B. Veillera: „Niezwykły Seans" — najświeższa nowość dramatyczna Teatru Nowości, która na pierwszem środowem przedstawieniu, zarówno dzięki niezwykle ciekawej, przejmującej akcji, jak i świetnej grze artystów, zdobyła pierwszorzędny sukces i ma zapewnione na czas dłuższy powodzenie.

HEJ, SZALEJMY! Oto hasło, pod którem odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę, 31. grudnia, o godzinie 11 wieczorem, Tradycyjna Noc Sylwestrowa, urządzona staraniem ZAS. Gniazdo Lwów. Wielka rewja aktualna, pod powyższym tytułem, w układzie Wł. Leodisława, da nam przegląd najnowszych i najdowcipniejszych „numerów" warszawskich rewij z Teatrów Qui-Pro-Quo i Perskie Oko — w wykonaniu najwybitniejszych sił naszego dramatu, operty, operetki i baletu. Reżyserję tego barwnego widowiska objęli pp.: dyr. Trzciński, Dembowski, Dobrzański, Kuligowski, Okornicki, Tatrzański i Żytecki. Conferencierem wieczoru będzie, cieszący się ogólną sympatją, artysta i reżyser operetki p. Dembowski. Efektowne i oryginalne tańce i balety, układu J. Ciesielskiego i St. Faliszewskiego. Kierownictwo muzyczne objęli kapelmistrze: J. Leszczyński, R. Wojnarowicz. Nowe dekoracje, pędzla Z. Balka — pełne pomysłowości urządzenie sceny insp. I. Stahla. Niewielka ilość pozostałych biletów można nabywać w kasie teatru miejsk. (od strony gmachu hr. Skarbka).

Z TEATRU MAŁEGO. Arcywesoła farsa „Potasz i Perlmutter", która dzięki swej wesołej, pełnej dowcipu akcji i doskonałym typom, obiegła obydwie półkule a nawet została sfilmowaną, będzie graną w Teatrze Małym tylko jeszcze dwa razy tj. dziś 29-go i jutro 30. bm. Świetny gość warszawski, nieporównany Antoni Fertner stwarza w roli Potasza niezapomnianą kreację. Sekunduje mu jako wspólnik Perlmutter, doskonały w zacięciu charakterystycznem Dyr. L. Czarnowski. Obaj artyści prześcigają się w dowcipie i humorze, wobec czego przedstawienie to jest prawdziwym koncertem wesołości.

NIEPORÓWNANY GOŚĆ WARSZAWSKI ANTONI FERTNER W „RAJU ZAMKNIĘTYM" Hennequina i Coolussa, nowej premjerze Teatru Małego, stworzy świetny typ teścia z prowincji, który mimo wieku, chce jeszcze używać wszystkich uciech Paryża. W przemiłej tej komedji, pełnej iście francuskiego humoru, wystąpią pp. Cieszkowska, Czajkowska, Peszyńska oraz pp. Peliński, Nawrocki, Lewicki, Górski i inni. — Premjera ta pójdzie dnia 31-go bm. Zniżki ważne.

KUPONY PRZEDPŁATY BILETOWEJ. Dyrekcja Teatru Małego przypomina, że kupony sprzedaje się tylko od 28-go bm. do 4-go stycznia 1928.

(d) **NOWI ZNAWCY SĄDOWI.** Prezydjum sądu lwowsk. zamianowało prof. inż Cyryla Kochanowskiego, znawcą do oceniania realności z większymi zakładami przemysłowymi, a adw. dra Alojzego Oblasa, zajmującego się także grafologją, znawcą pisma ręcznego dla spraw karnych i cywilnych.

KASYNO I KOŁO LIT.-ART. we Lwowie urządza w sobotę 31 bm o g. 21 Wiesoły wieczór sylwestrowy. Dancing — pożegnanie starego i powitanie nowego roku. Sceny humoryczne zaprodukuje zespół upoważnionych pań i panów. Rozlosowanie dzieł sztuki. Poczta noworoczna, Kioski z niespodziankami. Karty uczestnictwa codziennie między 19—20 w sekretarjacie.

NOC SYLWESTROWA urządza Stow. Gwiazda w sobotę 31. bm. na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót. Początek o g. 21. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje komitet codziennie wieczorem w kancelarji Stow. ul. Franciszkańska 7.

(d) **NASZE TELEFONISTKI.** Przyznać trzeba, że służba telefonistek bezsprzecznie jest uciążliwa i denerwująca i że większa część pań, zajętych przy telefonach, należycie pojmuje swój obowiązek co do szybkiego łączenia abonentów i poprawnego zachowania się wobec nich. Jest jednak część takich pań, które widocznie służbę telefonistki uważają za rozrywkę, lub też dla zabicia czasu. Nieraz trzeba i kilka dobrych minut czekać zanim odnośna telefonistka zgłosi się, wypowie swój numer w niezrozumiały sposób, lub też nie. Przytem często słowo „zajęty" wypowiada tak niedbale, że nie wiadomo, co ona powiedziała. A jeśli abonent powtórnie zapyta, lub zwróci jakąś uwagę nawet bardzo grzeczną, wówczas już i z pół godziny nie może dowołać się centrali. Panna telefonistka jest obrażona i nie odzywa się, później zaś usprawiedliwia się: „światło zgasnęło" lub „dzwonki nie dochodzą". Najgorsza obsługa telefonów bywa około g. ósmej rano i wieczór. Słyszy się rozmowy pań w centrali lecz żadna nie zgłasza się. Wczoraj naprzykład o g 9.25 wieczór wołaliśmy centralę i panna nr. 41 dopiero po piętnastu minutach zgłosiła się, a z powodu zrobienia jej uwagi co do tak długiego czekania, po opryskliwej odpowiedzi zażądanej centrali międzymiastowej, prawdopodobnie ze złości — w ciągu dalszych 15 minut nie połączyła. Dopiero po silnem sygnalizowaniu zgłosiła się panna nr 32 i ta uprzejmie i bezzwłocznie połączyła nas z centralą międzymiastową. Tak więc na to połączenie, dzięki urzędowania panny nr. 41 musieliśmy stracić aż pół godziny czasu. Fakt ten podajemy do wiadomości Zarządu lwowskich telefonów.

(d) **ZAGADKA DO ROZWIĄZANIA.** W realności przy ul. Rzeźnickiej 15 znajduje się restauracja Stiera. Od niejakiego czasu z palt umieszczonych na wieszadłach, giną gościom rękawiczki i chusteczki. W ostatnich dniach szkodę tam ponieśli panowie A., F. i HF.

(d. **PRZEŚLICZANE KORONKI.** W sklepie konfekcji damskiej Bertel i Fein przy pl. Halickim wczoraj urzędnicy cłowi pp.: Biesiadowski i Daniszewski przeprowadzili skrupulatną rewizję. W czasie tejże znaleźli wielki zapas koronek jedwabnych i szychowych, złotych i srebrnych, przemyconych przez granicę. Początkowo właściciele sklepu usiłowali posiadany towar jedwabny udokumentować fakturami z przed kilku lat, lecz i te dokumenty nie zdołały pokryć znalezionej ilości. Wtedy dopiero przyznali się, że koronki nabywali od agentów, którzy przemycony towar w walizkach dostarczają wprost do sklepu. Dochodzenia w tej sprawie są w dalszym toku.

Król Pończoch
Żółkiewska 1. 4938 **Sensacyjne ceny.**

BLĄDNY UCZEŃ Z LEPSZEGO DOMU, lat 16, uczęszczający do szkoły handlowej, który o własnych siłach idzie przez życie, bo jest sierotą, prosi dobrych ludzi o dopomożenie mu przez darowanie starzyzny z ubrania, bielizny i obuwia. Pośredniczy administracja Wieku Nowego, do której należy nadsyłać łaskawe ofiary pod literami „GB. sierota".

(d) **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj popoł. służąca J. Szajwarowska, licząca 27 lat, w celu samobójczym napiła się jakiegoś płynu trującego. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem desperatkę przewiozło do szpitala.

(d) **KRADZIEŻE.** Z pracowni krawieckiej Mosesa Goldfarba przy ul. Gródeckiej 41 skradziono ubranie wartości 320 zł. Na szkodę szofera Zygmunta Szacha, zam. przy ul. Ormiańskiej 18, z auta nr. 7876 skradziono czarne futro, podbite baranami. Z przedpokoju dra Bersteina przy ul. Sykstuskiej 42 skradziono męskie futro czarne, będące własnością nauczyciela Miecz. Buchwalda.

(d) **CZYJE REKAWICZKI I PRZEŚCIERADŁA.** Marcin Kesiwer przechodząc wczoraj ulicą Pełczyńską, znalazł porzucone 4 ręczniki i 2 prześcieradła, które zdeponował w pierwszym komisarjacie policyjnym przy ul. Jabłonowskich.

SULFOCOL „Laokoon"
wypróbowany środek w chorobach dróg oddechowych (KASZEL, CHRYPKA i t. d.) Do nabycia w aptekach. Cena flaszki syropu zł. 2·40
3812

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 140.954 prenumeraty za miesiąc styczeń 1928.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. stycznia 1928, — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

(d) **ZA OPILSTWO** i nagabywanie przechodniów na ulicy policja aresztowała wczoraj Klemensa Pomahajeńkę, mieszk. przy ul. Peltewnej 45.

OBCHÓD KU CZCI PROF. ALEKSANDRA BRUECKNERA.

Kraków. 28. grudnia. (AW) Krakowski oddział Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza zamierza w najbliższym czasie urządzić obchód ku czci wybitnego uczonego Aleksandra Bruecknera. W obchodzie wezmą udział przedstawiciele świata literackiego i naukowego. Do nowowybranego zarządu oddziału krakowskiego Towarzystwa Liter. weszli prof. Chrzanowski, Kallenbach, Kof. Windakiewicz, Bielak, Bystrzycki, Łucki, Zathey, Brahmer oraz dr. Ciechanowska jako sekretarka.

Sic transit gloria mundi...

Wiadomo, jaką rolę odegrała w bitwie pod Waterloo ferma „Bella Alliance". To też by upamiętnić ten decydujący epizod ostateczne o spotkania, umieszczono w 1820-ym roku na murach domu marmurową tablicę z napisem, wyrytym złotemi głoskami następującej treści: „Belle Alliance. Spotkanie generałów Wellingtona i Bluechera w dniu wiekopomnej bitwy 18-go czerwca 1815 roku. Ponieważ zauważono, że historyczna tablica znikła, przeto rozpoczęło poszukiwania, w ostatnich dniach uwieńczone pomyślnym wynikiem. Zguba znalazła się u właściciela folwarku, który najspokojniej w świecie użył marmurową tablicę, jako blat do pokrycia... nocnego stolika.

Rozmaitości ze świata.

Jeszcze jedna konkurencja zapałek. Stanowczo, zapałki nie mają szczęścia u ludzi! W jednych krajach są one jakoby zbyt drogie, jak np. we Francji, w drugich zaś uskarżają się na ich niedbały wyrób. Wobec tego iż malkontentów jest za dużo, pewien Anglik postanowił umożliwić palaczom obywanie się bez nich i to bez uciekania się do pomocy skomplikowanych, zawodnych i nie pachnących maszynek benzynowych. Mianowicie, wynalezionym przez siebie preparatem chemicznym smaruje on końce papierosów lub cygar — wytarczy lekkie pogarcie by tytoń zapalił się. Kilku londyńskich fabrykantów tabacznych nabyło już nowy patent, choć istnieją obawy, że papierosy będą samorzutnie zapalać się w kieszeniach klijentów.

ORYGINALNY PROCES ROZWODOWY. Pani Mary Farman, obywatelka miasta Toolse w stanie Oklohama, postanowiła wnieść do sądu skargę rozwodową i poleciła prowadzenie procesu najlepszemu adwokatowi tamtejszemu, to jest — swojemu własnemu mężowi. Obecnie, ciąży na nim, jako na doradcy prawnym pani Mary Farman, obowiązek przekonania sędziów, iż jego mocodawczyni była nieszczęśliwą w pożyciu domowem, ponieważ mąż jej posiadał „mieznośny charakter". To się nazywa „rekord objektywności".

TURNIEJ KRAWATOWY. Przeszło 1.500 artystów i fabrykantów, należących do 28 różnych narodowości, wzięło udział w oryginalnym konkursie na skomponowanie najpiękniejszych wzorów krawatów, przyczem w wyborze deseniów i form kierowano się motywami ludowymi, historycznymi i etnograficznymi. Z 50 nagród w ogólnej sumie 150 tysięcy lirów, wyznaczonych przez miasto Como, pierwsza przypadła w udziale rysownikowi przemysłowemu narodowości włoskiej, panu Gualdo Porro, druga francuskiej malarce dekoracyjnej, p. Pranchard, trzecią młodej wiedeńce p. Stiller.

Zdetronizowani monarchowie.

„Redukcje", jakie wojna światowa poczyniła wśród dawnych władców.

Nigdy w historji ludzkości nie było tyle zdetronizowanych monarchów, królów i książąt, co po wojnie światowej. Liczba mężczyzn i kobiet z królewskiej krwi, pozbawionych władzy i majątku, idzie w setki.

Przedewszystkiem więc dom Romanowów. Większość członków b. królewskiego domu rosyjskiego Romanowów żyje we Francji. Tam żyją przedewszystkiem książę Cyryl Władimirowicz i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Matka b. ostatniego cara Rosji, Marja Teodorówna żyje w Danji.

Z niemieckich domów książęcych około 20 zostało zdetronizowanych z majątków i zaszczytów. Oprócz b. kajzera Wilhelma, członkowie wszystkich tych rodów mogą mieszkać w Niemczech. Niektórzy z nich chwycili się poziomych dość i praktycznych zawodów; jeden nawet z Hohenzolle now pojechał do Hollywood, gdzie grywa role eleganckich wyższych oficerów.

Całkiem odrębnie przedstawia się sprawa familji cesarskiej habsbursko - lotaryńskiej. Wszystkie jej posiadłości w Austrji zostały skonfiskowane, a ci członkowie, którzy zdecydowali się pozostać w republice, musieli zrezygnować z tytułów. B. arcyks. Józef Ferdynand i potomkowie Franciszka Ferdynanda mieszkają w ojczyźnie jako zwykli mieszczanie. Jedna z latorośli habsburskich, kobieta, rozwija działalność socjalistyczną nawet. Inni Habsburgowie rozpierzchli się po świecie, przeważnie po Francji (np. ks. Wilhelm). Ekscesarzowa Zyta mieszka w Hiszpanji.

Były król grecki, Jerzy II., zięć królowej Marji rumuńskiej, żyje obecnie w Bukareszcie, zdetronizowany z tronu królewskiego w Atenach.

Także książęta Czarnogóry po wojnie światowej poszli w odstawkę. Czarnogórski dom panujący miał dwóch królów: Danilę i Michała. Obydwaj ci dostojnicy, stary i młody, „rezydują" w San Remo we Włoszech ponieważ kraj ich już nie istnieje. Wchłonęło go królestwo Jugosławji, pozostające pod władzą familji Karageorgewiczów.

Byli władcy Turcji należą obecnie również do zredukowanych i bezrobotnych monarchów. Członkowie rodu Osmanów rozpierzchli się po Europie: przeważnie rezydują w Paryżu i Nizzy.

Jednym z egzotycznych, królewskich zesłańców jest b. król Persji, sułtan Achmed Schah z rodu Kadjaz. Usunął go z tronu przed dwoma laty Riza Khan Palawi. Obecnie szach perski siedzi w pałacu w Paryżu i myśli o niedawnych minionych czasach swej świetności.

Małoletni zbrodniarze.

WYKRYTO ICH PO KIERUNKU BIEGU KULI.

W ciemnym zaułku jednej z dzielnic w Chicago, znaleziono zwłoki 52-letniego mężczyzny, leżące twarzą na bruku. Zmarły trzymał pod pachą zawiniątko, zawierające mięso. Policja nie zdołała początkowo stwierdzić identyczności zmarłego, ani powodu skonu. Dopiero później rozpoznano go jako Kazimierza Lipę, oraz stwierdzono, że Lipa zginął od kuli rewolwerowej małego kalibru, która przeszyła mu piersi i utkwiła w sercu, pozbawiając życia na miejscu. Zbadano kierunek biegu kuli i stwierdzono, że była wystrzelona z dołu ku górze, czyli przez człowieka niższego od Lipy.

Wobec tego polecono detektywom schwytanie wszystkich młodocianych łobuzów, którzy mimo młodego, niemal dziecięcego wieku, wystają na narożnikach, uczęszczają do bilardowni i włóczą się między tłumami.

Niebawem schwytano kilku z nich i po kilkugodzinnem śledztwie Andrzej Żegleń, liczący lat 16, przyznał się do dania śmiertelnego strzału, a jako wspólnika wymienił Daniela Kozła, lat 15.

Obaj chłopcy przyznali, że wyszli na polów nocny w celach rabunkowych i gdy spostrzegli Lipę idącego ciemną uliczką, zatrzymali go i kazali podnieść ręce do góry. Gdy Lipa zamiast usłuchać rozkazu, stawił im opór, Żegleń strzelił, poczem obaj zbiegli.

Ostrożnie przy czyszczeniu benzyną!

Tragiczny wypadek tancerki.

(?) Nie można być nie dość ostrożnym, gdy manipuluje się materjałami wybuchowymi.

Gazety wiedeńskie donoszą o tragicznym wypadku, jakiemu uległa tancerka Lucy Kieselhausen, występująca ostatnio z dużem powodzeniem w Wiedniu. (O wypadku tym donieśliśmy krótko w onegdajszych depeszach).

Onegdaj Lucy Kieselhausen udała się do łazienki w swojem mieszkaniu i tam w miednicy prała benzyną rękawiczki. Nie pamiętała o tem, że gaz przy piecyku w łazience świecił się... Nastąpiła straszna eksplozja. Wybuch był tak silny, że jedna ściana w łazience została wyrwana.

Pani Lucy Kieselhausen doznała dotkliwych poparzeń na twarzy i rękach. W stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala, gdzie też wkrótce umarła.

Z Teatru Nowości.

„NIECH MNIE DJABLI..." — operetka L. Reichweina).

Zależnie od aury może sobie wybierający się na nową operetkę deklinować tytuł, zwłaszcza drugie jego słowo ad libitum, niech jednak pójdzie bo jakkolwiek operetka posiada pewne niedomogi, da się jednak wysłuchać, a to wiele znaczy! Stworzenie operetki, któraby była doskonałą, należy do rzeczy arcytrudnych, zawsze czegoś niedostaje. Bywają operetki, które posiadają marną muzykę, a libretto dobre, lub na odwrót, sharmonizowanie obu czynników należy do rzadkości. Tem się tłómaczy, że wprawdzie posiadamy sporo nowalij w tej dziedzinie twórczości duże z nich jest mocno anemicznych, ponieważ nie każdy z nich hodował Kallmann, Fall, Lehar, czy też niewielu innych z kompozytorów, poświęcających się temu działowi twórczości. Nowa operetka ma dobre libretto zręczne, pomysłowe i... minimum muzyki. Ta, która jest, daje się słuchać, jest jej jednak niewiele i nie grzeszącej zbytnim pędem twórczym. Ratuje sytuację wkładki zręcznie dobrane, dopomaga w miarę potrzeby dobra gra, ładne ewolucje baletowe, dobra operetka wszystko...że

miana numerum można wybór tej nowości uznać za względnie trafny, mimo wszystko nie da się jednak zataić fakt, że librecišci zaksawali kompozytora z kretesem. Tak bywa!...

Byłem na premierze tej nowości, rozpoczętej z fatalnem, do którego nie jesteśmy przyzwyczajeni, spóźnieniem. Grano operetkę dobrze, drobne niedomagania, jakie premiera wykazywała, przypuszczam, że już znikły. Główne postacie w operetce kreowali u nas pp Grabowska, dobra w śpiewie i w grze scenicznej, Brzeska zasługująca na równą pochwałę, oraz ujmujący pięknym głosem p. Dembowski, pełen tajemniczości p. Kuligowski, nieprzebrany w swoich pomysłach p. Sowiński i wreszcie reżyser p. Tatrański, któremu w udziale przypadła nowa kreacja telepaty rozwiązana pomysłowo i z dużą dozą humoru.

Operetka nastręczyła dużo pola naszemu baletowi do udatnych popisów, wśród których wysunęli się na plan pierwszy w scenie „Kobieta-wachlarz" — p. Martówna i p. Ciemolski, który zajął się wogóle całą stroną ewolucyj baletowych przedstawiającą się i plastycznie i pomysłowo.

Orkiestra, która grała bez zarzutu, dyrygował p. Roman Wojnarowicz.

Prof. Lesław Jaworski.

Mownica publiczna.

Rakarnia miejska.

Nie do pomyślenia wprost są warunki w rakarni miejskiej, — urągają one wszelkim przepisom sanitarnym, kulturalnym i humanitarnym. Dla schwytanych psów są zaledwie dwie niewielkie ubikacje z 8 tylko klatkami na psy, podczas gdy naprzeciw Lwów z przedmieściami powinno być przeciętnie 50. Psy te trzymane są nieraz po kilka dni o głodzie, aby nie zanieczyszczały ubikacyj! Dalej tracone są w chciwy, ubliżający kulturze sposób — pomocą „pałki", bo ta nic nie kosztuje!! W razie zakupienia większej ilości psów, zabija się je masowo, t. j. wali po głowie, po czem, gdzie pałka dopadnie, aż biedne stworzenie padnie zemdlone!! Po kilka dni nieraz konają niedobite psy w rakarni.

Dalej zapytuję, czy wolno rakarzowi urządzać się masowem zabijaniem koni, które po kilka dni czekać muszą na śmierć bez dachu nad głową i wody, wśród mrozu pod gołem niebem, tak, że z głodu i zimna giną, nie doczekawszy się dobroczynnej siekiery rakarza.

Zwracam się z tą sprawą do Zarządu miasta, który płaci rocznie 125.000 zł. za opiekę nad psów, aby zajął się sanacją rakarni i urządzeniem jej na sposób odpowiadający wielkomiejskiej kulturze. **Dr. G.**

Balet polski w Paryżu.

(Inf. prywatna korespondenta paryskiego).

Paryż, w grudniu.

(jb) Towarzystwo Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu przystąpiło do tworzenia zespołu baletu polskiego, który mógłby się stać niewątpliwie najpoważniejszym czynnikiem propagandy sztuki polskiej zagranicą, produkując się w teatrach i music-hallach głównych stolic europejskich.

Nikomu nie jest obcem, jakie usługi oddał Balet Rosyjski swemu krajowi przed wojną, a wiadome przecież jest, że składał się zawsze i po dziś dzień w połowie z sił polskich. Bez przesady twierdzić można, że najlepsi artyści w zespole Diagilewa i Pawłowej — to Polacy, nie mogący znaleźć w polskich zespołach pola do działania i występujący z konieczności pod firmą rosyjską.

Towarzystwo Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu postawiło sobie za cel zgrupowanie najlepszych polskich sił baletowych, rozprószonych po obcych zespołach, celem stworzenia pierwszorzędnego polskiego zespołu baletowego, który byłby w stanie zainteresować wymagającą publiczność paryską.

Nie mogąc, z powodu braku odpowiednich funduszów, nadać swemu projektowi tych rozmiarów, na jakie zasługuje, organizatorzy Baletu skompletowali na początek nieliczny zespół, składający się tylko z sześciu par. Są to wyłącznie cowybitniejsi soliści i solistki, cieszący się dużem powodzeniem w zespołach obcych. Kierownictwo artystyczne objął p. Aleksander Fortunato, były baletmistrz teatru lwowskiego, bawiący obecnie na gościnnych występach w Paryżu. Część organizacyjna i administracyjna powierzona została p. Józefowi Kroczyńskiemu, prezesowi Towarzystwa Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu.

Pierwszy występ baletu odbył się w grudniu br. w jednym z wykwintnych teatrów paryskich. Był to występ pokazowy, na który byli zaproszeni przedstawiciele prasy francuskiej i zagranicznej, krytycy teatralni, dyrektorzy zainteresowanych teatrów paryskich, agenci i impresario teatralni. Celem tego występu jest wzbudzenie zainteresowania baletem polskim wśród sfer teatralnych, aby uzyskać korzystne „engagements" dla całego zespołu.

Dyrektor jednego z największych music-hallów paryskich obiecał zaangażować zespół polski na korzystnych warunkach na przeciąg ośmiu miesięcy, o ile produkcje jego zjednają sobie poklask i okażą się na wysokości wymagań zblazowanej publiczności paryskiej.

Wiadomości z Bołechowa.

POKŁOSIE PRZEDWYBORCZE. Stronnictwo Undowców, mające swe gniazdo w dobrze zorganizowanej czytelni Proświty czyni gwałtowne przygotowania do wyborów. Tendencją jest, zupełnie zresztą naturalną, pragnienie uzyskania przewagi mandatów poselskich. W związku z tem tworzą się już po wsiach sejmiki wyborcze i uwija się mnóstwo agitatorów.

FABRYKA ANIOŁKÓW. Od dłuższego już czasu zdarzały się tu systematyczne wypadki „radzenia sobie" przez kobiety brzemienne, tak mężatki jak i „panny". Jednakowoż z braku dowodów nie można było położyć kresu tym zbrodniczym praktykom. Dopiero dzięki sprężystości st. posterunkowego Koleczka udało się tut. policji rozwiązać tajny zakład „chirurgiczny" egzaminowanej akuszerki Amelii Ciupinowej, która pod pokrywką pomocy akuszerskiej „radziła" na swój sposób zgłaszającym się kobietom. Jedna z nich, Luba Seniów, mężatka z Wołoskiej wsi, na której operacja się nieudała, wzięta w krzyżowy ogień pytań, wyznała całą prawdę, wydając tem samem cały szereg innych „pacjentek" i obciążając ciężko swemi zeznaniami Ciupinową. Okazało się, że Ciupinowa już od dłuższego czasu wykonywała te zakazane praktyki, ciągnąc z nich niemałe zyski, gdyż za każdy zabieg pobierała gotówką do 30 zł.. Ciupinową aresztowano i odpowiadać ona będzie przed sędzią śledczym w Stryju za swe zbrodnicze postępki. Sprawa nabrała tem większego rozgłosu, że na świadków powołano wszystkie dotychczasowe pacjentki Ciupinowej, które dotychczas cieszyły się niezłą opinją a teraz spowiadać się muszą z nagiej prawdy przed groźnem obliczem sędziego.

KOMISJE SANITARNE. Starostwo w Dolinie od czasu objazdu min. Składkowskiego i ostrych okólników, wysyła ciągle na powiat komisje sanitarne, które sieją postrach wśród spokojnych mieszkańców, nakładając kary za byle co bez upomnienia i odwołania. Przy tem wysyła się ludzi młodych, którzy bez zminnej asystencji na własną rękę przeprowadzają komisje. Miasteczko nasze, które swoją schludnością może służyć za wzór „powiatowej" Dolinie, jest właśnie ciągle nawiedzane przez komisje sanitarne starostwa dolińskiego, a magistrat i mieszkańcy poprostu ciągłemi karami za byle głupstwa. Ostatnio emer. płk Jarosław Powroźnickiego, który pełni funkcje komisarza rządowego w gminie Wołoska Wieś, za brak śmieciarki, której miejsce zastępował wykopany na ten cel dół w ogródku, skazano na karę administracyjną na 50 zł. lub 3 dni aresztu. Tymczasem nie mówiąc już o domach prywatnych w Dolinie, sam rynek tamtejszy przedstawia obraz strasznego niechlujstwa. Nagromadzone kupy błota i gnoju leżą niewywiezione od kilku miesięcy i dekorują ohydne straganty, pełne śmiecia, odpadków i kału zatruwającego powietrze.

NADESŁANE.

Z okazji zmiany roku

zasyłam Szan. PT. Odbiorcom jak najserdeczniejsze życzenia. Polecając się nadal łaskawym względom, — zostaję

3014 z głębokim szacunkiem

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka 3.

Z sali koncertowej.

(JUAN DE MANEN. — KONCERT SYMFONICZNY.

Ubiegły tydzień przyniósł nam dwie produkcje: koncert znakomitego skrzypka Juana de Manen i koncert symfoniczny, w którym jako solistka wystąpiła p. Helena Ottawowa.

O ile napis nad programami Biura koncertowego p. M. Tuerka: „Koncerty mistrzów" mógł znaleźć kiedy najpełniejsze uzasadnienie, to znalazł go w produkcji Manena. Skrzypek to nietylko z umiejętności, które zdobywa się sumienną pracą, ale i z Bożej łaski, na określenie gry którego trudno doszukać się odpowiednio silnych słów. Wypadałoby operować całym arsenałem superlatywów, które i tak nie zdołałyby wyrazić tych wartości, które posiada jego gra. To są szczyty, niewątpliwe szczyty, ponad które, zapewne, może się jeszcze sztuka odtwórcza wznieść, ale już jako coś zupełnie oderwanego od ziemi, życia, wszelkiego realizmu. Kto słyszał, w jego interpretacji Mozartowski: Koncert skrzypcowy d-dur, Tartiniego: Sonatę g-moll, Sarasatego: Melodje cygańskie, lub taki cudowny drobiazg, jak Schuberta: Die Biebne, ten gry jego nie zapomni. Porywały i inne utwory, nawet Paganiniego: Taniec czarownic, mimo, iż akompaniament do niego przydał dzisiejszą, może niezbyt z kompozycją stonowaną, szatę. Manen wystąpił również jako kompozytor z udatnemi drobnemi utworami, które mu zjednały zasłużoną, żywą owację. Akompaniował artyście Prof. Max Neufeld, starannie, ale może zbyt sucho.

W koncercie symfonicznym przypomniano nam niedawno grane piękne kompozycje: Ravela Rapsodję hiszpańską i Dukasa: L'Apprenti Sorcier. Utworom tym poświęciłem swojego czasu parę słów, stwierdzam zatem, że w czasie niedzielnej produkcji wystąpiło pięknie ich w bardzo silnem świetle dzięki pięknej grze zespołu i sumiennemu przygotowaniu go przez Dra Adama Sołtysa, dyrygenta.

Poza wzmiankowanemi utworami odegrano K. Saint-Saensa: Koncert fortepianowy f-dur, solistką zaś była p. Helena Ottawowa. Miłośnicy muzyki Saint-Saensa mieli sposobność przysłuchać się kompozycji odtworzonej z wielkim artyzmem i doskonałem opanowaniem technicznem przez wysoce cenioną pianistkę, która w grze swojej potrafiła podkreślić piękno utworu. Part akompaniatorski wykonała orkiestra bez zarzutu, szczególnie zaś żywy poklask zyskała część ostatnia Koncertu „Molto allegro", którą powtarzano. P. Ottawowej urządziła licznie zebrana publiczność zasłużoną owację, wręczono też artystce sporo kwiatów, podkreślając w ten sposób żywą sympatję, jaką się w kołach lwowskich cieszy.

Prof. Lesław Jaworski.

Sport.

CZOŁOWI TENNISIŚCI FRANC. POKONANI W AMERYCE.

Trzy asy tennisu francuskiego: Borotza, Brugnon i Boussus, członkowie paryskiego Racing Club de France, którzy brali udział we wielkim turnieju amerykańskim, doznali przykrych porażek, mianowicie Tilden pokonał Borotzę 7:5 i 6:4; Manuel Alonzo pokonał Brugnona 12:10, 3:6 i 6:1:, w grze zaś podwójnej Borotza — Boussus ulegli Amerykanom William — Tilden 7:5 i 6:1.

Równocześnie Cochet uległ w Szwajcarji.

Ostatnie klęski Francuzów nie dają im wielkiej nadziei, że potrafią w roku przyszłym godnie bronić pucharu Davisa, który przez 12 lat przechowywały Stany Zjedn. Tilden, były tennisowy mistrz świata wybiera się w roku przyszłym na dłuższe europejskie turnee, podczas którego weźmie udział w międzynarodowem mistrzostwie francuskiem, w turnieju wimbledońskim i w grach o puhar Davisa. Ameryka zabiera się z powagą do odrobienia ostatniej klęski przy utracie puharu Davisa.

JESZCZE O POLSKICH ZAWODNIKACH W ST. MORITZ.

W onegdajszym artykule o szansach Polski w olimpijskich zawodach w St. Moritz, nie mieliśmy zupełnie zamiaru nikogo nie docenić, przeciwnie przedstawiliśmy jedynie sprawę z punktu widzenia olbrzymich i ciężkich konkurencyj, jakie będą mieli przed sobą polscy zawodnicy.

Niektóre działy sportowe są dla nas tak ciężkie że trudno przepowiadać jakiekolwiek sukcesy.

Należałoby szukać przyczyn tych braków.

Odpowiedź da się znaleźć wyłącznie w braku częstego współzawodnictwa z wielkim sportem zagranicznym.

I o ile hokeiści i narciarze staną do olimpijskich konkurencyj bez zbytniej tremy (która jest niejednokrotnie powodem niepowodzeń), to będzie to przedewszystkiem zasługą ich związków, które nie szczędząc kosztów, starały się jak najczęściej wyprawiać swych zawodników na zawody zagraniczne, podczas których nabyli wiele rutyny i europejskiego szlifu. Najgorzej przedstawia się sprawa z naszą jazdą sztuczną na lodzie. Mamy w kraju dobrych i utalentowanych łyżwiarzy, niestety mimo szeregu wielkich zawodów europejskich w jeździe sztucznej w latach ubiegłych, łyżwiarze nasi udziału nie brali.

Nie pora obecnie szukać winowajców.

Jeślibyśmy chcieli mieć jakiekolwiek widoki w St. Moritz, powinni łyżwiarze nasi, a to pp.: kpt. Kowalski i Blorówna, (najlepsza para w sztucznej jeździe w Polsce), inż. Kikiewicz oraz Wł. Kuchar wyjechać natychmiast za granicę, gdzie odbędzie się szereg zawodów przedolimpijskich, tak, by mogli przyzwyczaić się do zagranicznych konkurencyj programów i punktacji.

Łyżwiarze nasi, a szczególnie para kpt. Kowalski i Blorówna, jako kilkakrotni mistrze Polski, mają wiele zdolności i mogą wiele zrobić, chodzi tylko o to, by natychmiast znaleźć się za granicą i poprawić te braki, których w Polsce nie sposób nietylko usunąć, ale nawet zauważyć. Jazda sztuczna na lodzie, szczególnie parami, doszła za granicą do sztuk karkołomnych i nie łatwo będzie ją doścignąć, w każdym jednak razie wrodzone zdolności w dobrej szkole mogą wiele zrobić.

Niema zatem chwili do stracenia, należałoby natychmiast wyjechać za granicę i tam stanąć do kilku zawodów — a jeśli nie będzie niepowodzeń, droga do St. Moritz stanie otworem.

ROZMAITOŚCI SPORTOWE.

Nowy Jork. W meczu bokserskim o mistrzostwo świata Schwarte pokonał Browna po 15 rundach na pkt. Tego samego dnia Norweg Porath zwyciężył Sandwina w 2 rundzie przez k-o.

Bruksela. W zawodach kolarskich mistrz świata Michard został pokonany przez Belga Degraeve.

Paryż. W meczach bokserskich Mumery pokonał Crigniego, zaś Laffineur Bretonela.

Ateny. Ferencvarosi pokonał team Aten 6:0.

Praga. Mecz hokejowy team Pragi — Wiener EV 2:1.

Z awanturnika — miljonerem.

Jedna z tajemniczych postaci chińskiej wojny domowej, Frank Sutton (nasza rycina), wrócił w tych dniach do Londynu, przywożąc z sobą majątek w kwocie 2 miljonów dolarów. Frank Sutton był awanturnikiem już od wczesnej młodości i skorzystał z zamętu powojennych lat, aby uciułać sobie pokaźny majątek. Przed wojną był poszukiwaczem złota w Ameryce południ., stracił w czasie wojny ramię na froncie franc., jako oficer armji ang., przebył rewolucyjne walki na Syberji i uciekł następnie do Chin, gdzie był fabrykantem karabinów dla rewolucyjnych generałów chińskich. Dostarczał tych karabinów wszystkim generałom wzajemnie się zwalczającym i zdobył na tem olbrzymi majątek. Nie czekał jednak na skutki rewolucji, ale zabezpieczywszy swój majątek, odjechał do Londynu. Obecnie opowiada zabawne historje o swojej działalności jako dostawca broni i dowódca artylerji Czangsolina.

Nagroda im. śp. Alfreda Freyera. Zarząd ZZ. wystosował do rodziny tragicznie zmarłego śp. Alfreda Freyera list kondolencyjny i uchwalił jednocześnie ufundować specjalną nagrodę przechodnią im śp. Alfreda Freyera dla jednego z biegów długodystansowych.

Kolegjum sędziów piłkarskich przeniesione do Warszawy. Na ostatniem walnem zgromadzeniu Kolegjum sędziów piłkarskich w Krakowie postanowiono przenieść siedzibę Kolegjum do stolicy, a wszystkie sprawy tymczasowo załatwiać ma komisja, składająca się z trzech osób, do których należy Mallow, kpt. Loth i A. Posner, u którego mieści się sekretarjat (ul. Ogrodowa 43).

Walne zebranie LKS Ekran odbyte dnia 19 bm wybrało następujący zarząd: prezes: dr. Goldstein, wiceprezesi: dyr. Kadlec Jan, dyr. Hirsch Leon, sekretarze: pp.: Byl, Astman Ignacy, skarbnicy: pp. Pfeffer Leon, Fisch Gustaw, kierownicy sekcyj pp.: Fisch Maurycy, Czop Michał; kierownik sekcji bokserskiej: p. Schenker, kierownik sekcji lekkoatletycznej p. Arnold, członkowie zarządu: pp. Grabowski Wł. Markus Józef, Stein Markus, Sala Marian.

Zarząd klubu sportowego Zenit zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 1 stycznia o g. 18 we własnym lokalu przy ul. Balonowej 12.

Program radjokoncertów.

PIĄTEK, DNIA 30 GRUDNIA, 1927.

Warszawa: Kom.: Pat. 11'40, 14'00, 17'05, 18'55, 22'05, 22'30; lot.-met. i sc. 12'00; met. i gosp. 15'00; rol. i g. zb. 19'05; pol. i sp. 22'00; **Od:** Przegląd wydawnictw period. 16'20; Emerytury pracow. um. 16'40; Ochrona lasu w świetle ostat. rozporz. 17'35; Uleczalność gruźlicy 19'20; **K.:** 17'45; ork. wojsk. (z Katow.) 17'45; symf. z Filh. 20'15.

Kraków. Kom.: Pat. transmisje z Warszawy prócz g. 22'05; lot.-met i sc 12'00; rol. 19'05; sp. 20'00. **Od:** Dla dzieci 16'40; Z podróży po Azji Mn. 17'20; Przegl. geogr.-gosp. 19'35. **K:** gr. 13'00 (po komunikatach); z Katowic (przez Warsz.) 17'45; symf. (z Warsz.) 20'15.

Poznań. Kom.: g. zb. 13'00; g. p 14'00: **Od:** Polska myśl pedag. i jej realizacja w progr. szk. 17'05; Buletyn Zj. Mł. Pol. 17'30; Radjofonja 19'10; Wycieczki narc. w Beskidy Zach. 19'30; Dzieje muzyki 19'55: **K:** tercet salon. 12'45; ork. wojsk. 17'45; symf. (z Warsz.) 20'15.

Katowice. Kom: PZGWS 16'20; 17'05; 80'14 i sp. 18'55; 22'00: **Od.:** Emerytury itd. (z Warsz.) 16'40; Tatry w poezji Kasprowicza 17'20; Powstanie pieniądza i jego historja w Polsce 19'30; Dzieje muzyki (z Warsz.) 19'55: **K:** popul. ork. woj. 17'45; symf. (z Warsz) 20'15.

Wilno. Od.: 17'20; Skrzynka poczt. 19'10; O języku pol. w życiu i poezji 19'35; Gazetka radjowa 22'00. **K:** ork. dętej 1 pp Leg. 17'45; symf (z Warsz.) 20'15.

UWAGA: Według pisma „RA" Warszawa o jednej i tej samej godzinie nadaje dwie audycje. tj. 17'45 koncert popołudniowy i 17'45 transmisja z Katowic konc. ork. 73 pp.

Zapiski.

SZOPKA BENJAMINOWSKA. Przed 10 laty na skutek odmowy złożenia przysięgi Besselerowi większa część legjonistów została internowana. Szeregowych przewieziono do obozu w Szczypiornie, oficerów zaś do obozu w Benjaminowie pod Warszawą. Z górą roczne więzienie legjonistów, nieugiętych w swym oporze musiało się odbić bardzo głęboko na ich psychice. Jakkolwiek starali się oni pracowitym spędzeniem dni, zapomnieć o niewoli, to jednak gorzka jej świadomość coraz to burzyła serce żołnierzy, coraz to wybuchała płomieniem. Takim płomieniem palącym serca żołnierskie i serca polskie jest „Szopka Benjaminowska". Smutne święta Bożego Narodzenia w roku 1917 starali się internowani oficerowie rozweselić. Z pośród nich utalentowany poeta por. Kostek-Biernacki postanowił zorganizować szopkę. Sam pisze doskonałym językiem poetyckim treść, a talki malują dwaj oficerowie-malarze por. Goliński i Jarnuszkiewicz i w ten sposób powstaje „Szopka Benjaminowska". Jest ona wiernym odbiciem żołnierskiej duszy z tych ciężkich dla Polski lat, jest znakomitym zwierciadłem, w którym odbijają się nietylko wewnętrz. sprawy obozu Benjaminowskiego i oblicze oficerów tam internowanych jak dzisiejszego Gen. Sławoja-Składkowskiego, Kukiela, Sikorskiego, Berbeckiego i całego szeregu innych ale jest i pozatem zwierciadłem w którem się odbija całe ówczesne społeczeństwo, z jego „orjentacjami" rozbiciem, z jego marzeniami i planami. A nadewszystko górnie w Szopce niezłamany idealizm żołnierzy Józefa Piłsudskiego. Z tych to względów „Szopka Benjaminowska" stanowi dla legjonistów i dla każdego związanego z ruchem niepodległościowym specjalną wartość. Dodać należy że „Szopka" wydana jest wprost luksusowo na przepięknym papierze i bogato ilustrowana.

„SZANIEC" niezależne pismo wojskowe Nr. 12-ty zawiera: W sprawie budżetu wojskowego — Władysława Konopczyńskiego. Pogromcy sejmowładztwa (Oliver Cromwell) — Gen. broni w st. sp. Tadeusza Rozwadowskiego. Austrja i legjony — K. Młodzi dowódcy — M. kompanja piechoty.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI.
Odpowiedzialny redaktor:
JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ.

OGŁOSZENIA

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Fr. Rosyk
Lwów, Staszica 8/1, róg Chorążczyzny. 4721

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN 4201
Gródecka 46. Prześwietl. Roentgenem.

NA ZAKOŃCZENIE ROKU 1927
SPRZEDAJE
Gramofony
szafkowe, tubowo, walizkowe od 5 zł. tygodniowo lub miesięcznie — znana firma
SYRENA Lwów, ulica Kazimierzowska l. 13.
PŁYTY kraj. i zagr. w wielkim wyborze. 5017

PODARKI
ZE ZŁOTA I SREBRA
NA NOWY ROK
najtaniej kupisz u firmy 4628
S. A. ROPSCHITZ, Sykstuska 16.

Praktyczne Podarki

noworoczne jak żelazka, garnuszki i kuchenki elektryczne. Zwierzniki, lampy stołowe i szafkowe poleca we wielkim wyborze i najtańszych cenach 4726
Jakób Kahane i Syn
KOPERNIKA 2 — Lwów
Tel. 8-91.

WAŻNE DLA POSIADACZY
GRAMOFONÓW
Płyty kraj. i zagr. od 10 szt. na DOGODNE SPŁATY poleca 5018
GŁÓWNY SKŁAD GRAMOFONÓW
„SYRENA" Lwów, KAZIMIERZOWSKA 13

Otyłość bez głodzenia, Kamienie żółciowe, Choroby przemiany materji, wątroby, żołądka i jelit — leczy
LITHOSAN Dra TEICHERA
Zatwierdz. Minist. Zdrowia 1065. 423 CENA 2·50.
Zastępstwo na Małopolskę: **Apteka Ettingera, Lwów.**

30 SZTUK — Zł. 30·—
ŚWIĄTECZNE NAKRYCIE
z chińskiego srebra.
Z prawdziwego srebra:
4998 24 SZTUK — Zł. 210·—
GUTERMAN, Sykstuska l. 14.

KTO CHCE NABYĆ TANIO I NA DOGODNYCH WARUNKACH
GRAMOFONY
NIECH SPIESZY DO FIRMY
HAMERMAN Lwów - ulica Żółkiewska 5.
GRAMOFONY tubowe, walizkowe, szafkowe, oraz wielki wybór PŁYT kraj. i zagr. 5016

RÓJ
NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ZAŻĄDAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.

„RADIO" GUM..?

KTO SZUKA
dobrej klijentell wśród najszerszych warstw,
KTO CHCE
znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów i towarów,
KTO SZYBKO
pragnie znaleźć zajęcie, lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,
KTO ZNALAZŁ
zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,
NIECH OGŁOSI
się natychmiast we
WIEKU NOWYM
najpoczytelniejszym dzienniku krajowym którego dział reklam
SOWICIE WYNAGRADZA
wydatki uczynione na ogłoszenia.

Czas odnowić przedpłatę!

Wolne posady

POSZUKUJE się dobrej kucharki do wszystkiego. Zgłoszenia „Pilet" Zielona 59. 43755

PAROBKA do jednego konia ze świadectwami przyj. 100, Lwów, Stasz.ca 5. 43767

FRYZJERSKI pracownik męsko — damski, potrzebny zaraz. Władysław ul. Zimorowicza 6. 43654

POSZUKUJE się rutynowanych rozwoziciela. Piekarnia mechaniczna, Żółkiewska 96. 43788

KUCHARKA dobra potrzebna zaraz. Markowska, Gródecka 93. 43781.

POTRZEBNA pani do obsługi chorego pana, możliwy wyjazd. Listy do Adm Wieku pod „Krynica"l. — 43781.

MŁODA służąca do wszystkiego potrzebna. Sykstuska Nr. 14, II. piętro — na prawo. 43778.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, zaraz potrzebna. Batorego Nr. 24, drzwi 16, od 3—5; 43776.

ROZNOSICIELE z kaucją, dla tygodnika poszukiwani Zgłoszenia „Minerwa" Św. Wojciecha 23, od 9—1 i od 3—7. 43816.

ZDOLNA podręczna do krawieczyzny poszukuje. — Piekarska 17, parter, (wejście z ul. Skrzyńskiego) Birkenówna. 43774.

POSZUKUJE służącą — do wszystkiego, z gotowaniem od pierwszego. Salon fryzjerski, plac Marjacki 5. 43798.

SALON fryzjerski, damski poszukuje praktykantki — od zaraz. Plac Marjacki 5. 43808.

POTRZEBNA służąca — w średnim wieku — do wszystkiego; dam mieszkanie i dopłata. Zakład dentystyczny Sapioły 37. — 43814.

DZIEWCZYNĘ do kuchni przyjmie cukiernia Jurkiewicza, Sykstuska 21. 43812

SŁUŻĄCA do wszystkiego, z dobremi świadectwami, przyjęta zostanie od zaraz. Brandel, Kochanowskiego 6 — 43804.

POSZUKUJE dla mej siostrzenicy poważna pani, z dobrej rodziny, mającej znajomości w kołach towarzyskich, jako towarzyszkę na czas karnawału. Listy pod „Irena" do Admin. str. Wieku. 43811.

POSZUKUJE zaraz czeskiego czeladnika na mieszana robotę, także kaloszy. Kerzeniowskiego 5 — 43807.

POSZUKUJE sympatycznej, czystej, uczciwej, pracowitej, lubiącej dzieci pomocnicy domowej, najchętniej Niemki. Polecenia — lub świadectwa wymagane. Wiadomość: Długosza 31 — parter, na lewo. 43802.

ZAROBIĆ może roznosiciel paczek, mający kosz i 20 zł kaucji. Zgłoszenia — Piekarnia, Dwernickiego 15. 43791

POSZUKUJE dziewczynę do wszystkiego, dobrze poleconą. Baumannowa, ul. Asnyka 8, II. piętro, od 2—4 popoł. 43795.

POSZUKUJE osobę władającą biegle językiem niemieckim tak w słowie jak piśmie, obznajomioną z motorem elektrycznym. Haszkiewicz, Asnyka 7. 43790

PANNĘ do obszywania abażurów przyjmie „Caprura" pl. Benedyktyński 3 43748.

POSZUKUJE się bufetowca i praktykanta. Osobiste zgłoszenia Kraus — Patoka, Batorego 7. 43751

DOCHODZĄCA potrzebna na przedpołudnie. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 28, parter lewy. 43754.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, potrzebna. Ul. Józefa 7 — gospodyni, za kościołem Św. Antoniego. 43676

SŁUŻĄCEGO do pracowni i dziewczynę — przyjmie zaraz Cukiernia, ul. Św. Mikołaja 7. 43872.

RUTYNOWANĄ lub młodą zdrową silną osobę do dwóch chłopczyków poszukuję — Wiadomość Łyczakowska 24 a, w restauracji. 43659

POTRZEBNA uczciwa — bardzo czysta służąca do sprzątania, umiejąca dobrze prać i prasować. 14, Orzeszkowej 6, okolica Listopada. 43649

TERWSZORZĘDNE Towarzystwo Ubezpieczeń, istniejące od dziesiątek lat, poszukuje dobrze wprowadzonych ajentów ubezpieczeniowych w dziale ogniowym i gradowym na Województwa Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie. Podania z powołaniem się na referencje — składać należy do 1. stycznia 1928 pod Lwów, ulica Nabielaka 12, mieszkanie 5 S. J. Tylko poważne oferty będą uwzględniane. 43486

POSZUKUJĘ służącej do wszystkiego. Troje osób. — Listopada 31, II p. na prawo. 43629

FRYZJERSKI pomocnik, potrzebny zaraz. Stawiarz, Lwów, pl. Bernardyński 1. 43774

POSZUKUJĘ dochodzącej na cały dzień. Zgłoszenia tylko od 2 do 3 Dr. Allerhand, Kopernika 11. 43661

POSZUKUJE frezblauki — do dwóch chłopczyków, — osoby fasonowej. Zgłoszenia osobiste tylko z dobrymi poleceniami, ul. Ziemiałkowskiego 6, II. piętro — od godz. 9 do 11 przedpoł. 43674

MASZYNISTKA rutynowana z gruntowną znajomością języków polskiego oraz niemieckiego na wyjazd poszukiwana. Pierwszeństwo mają znający francuski i angielski. Oferty z podaniem warunków proszone kierować S. II Cyrkon, Sp. akc. Białystok, Kupiecka 35. 43771

Nadleśnictwo w Rąbanej koło Pieniak
poszukuje na rok 5004
kucharki i sługi do gospodarstwa wiejskiego. —
Kucharki do gotowania, prania, prasowania i pomocy pani domu, oraz sługi do trzody, drobiu i krów. — Zgłoszenia przyjmuje nadleśniczy Osuchowski w Rąbanej, poczta Podkamień, k. Brodów.

DZIEWCZYNKĘ do nauki przyjmę. Pracownia sukien Butkowska, Chorążczyzna Nr. 24. 43808.

PRAKTYKANTKA — do salonu fryzjerstwa damskiego, zostanie przyjęta. ANITA, Kościuszki 6. — 43804.

BARDZO zdolną pannę do szycia poszukuje pracownia sukien francuskich — Zamarstynowska 8. 43860.

ZDOLNEGO damskiego nowicjusza fryzjerskiego lub fryzjerkę oraz manikurzystki, poszukuje zakład fryzjerski Wurzla, ul Św. Mikołaja 11. 43854.

CHŁOPAK biurowy, który już pracował w poważnej instytucji, natychmiast potrzebny. — Zgłoszenia ze świadectwami: „Nowa Reklama" Batorego 26. 43850

SŁUŻĄCA do wszystkiego, potrzebna. Mikołaja 11, — drzwi 11. 43852.

SŁUŻĄCA do wszystkiego, umiejąca gotować — dla dwojga osób natychmiast poszukiwana. Zgłosić między 2—4 popoł. Ehrlich — plac Bilewskiego Nr. 2; parter. 43864.

TOLEDZIARKĘ i nareżarkę poszukuję. Ochronek 5, oficyna, I p. drzwi 17. 43882.

SŁUŻĄCA z dobremi poleceniami zostanie zaraz przyjęta. Rosenthal, Sienkiewicza 11, I p. 43844.

DZIEWCZYNKI do nauki krawiectwa zostaną przyjęte. Berkowiczowa, Wrasickich 18, II. p. 43831.

POSZUKUJE czeladnika stolarskiego. Złoczowska — Przasławkowski. 43838

POSZUKUJE na 1. stycznia 1928 r. kucharki z dobremi świadectwami, umiejącej po niemiecku. Kogelheben, ul. Racławicka 12. 43795

HANDLARKI, toledziarki i dziewczynki do nauki, poszukuje Rothfeldowa, ulica Piłsudskiego 2, II. piętro.

POSZUKUJĘ osoby do starszej chorowitej pani. Zgłosić się: Juchowicza 18, parter, Perlow. 43821

POSZUKUJE praktykanta do zakładu fryzjerskiego, Józef Derkowicz, Marka 2 43824.

Posad poszukują

ANNA z dobrej rodziny poszukuje posady do samotnego zarządu domem. — Listy pod „Gosposia" do Adm. Wieku. 43701

ZREDUKOWANA nauczycielka, z niemieckim i muzyką, poszukuje posady do dworu. Listy pod „Zredukowana" do Adm. Wieku. 43690

BYŁY egzekutor Starostwa, Polak, uczciwy, energiczny w sile wieku, dobrze polecony, przyjmie posadę inkasenta w poważnej firmie. Na żądanie złoży kaucję. Łaskawe oferty pod „Uczciwy" do Admin: Wieku. 43624

SAMODZIELNA krawcowa poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Listy pod „Krawcowa" do Admin: Wieku. 43806

OSOBA z lepszego domu, może się zająć domem i dziećmi u pani, która pragnie w biurze, za mieszkanie. Listy pod KAT Adm. Wieku. 43805

MASZYNISTA — MONTER tartaczny, młody, z kilkuletnią praktyką samodzielną, poszukuje posady w tartaku lub w młynie parowym. Zgłoszenia pisemne K. Wyka, maszynista, Jastonica Zamkowa, obok Turki nr8. 43793

INTEL. panna, lat 16, poszukuje posady praktykantki handlowej. Listy pod „Praktyka" do Administr: Wieku. 43792

OSOBA średniego wieku — intel., znająca się dokładnie na kuchni i prowadzeniu gospodarstwa, poszukuje posady samodzielnej gospodyni, chętnie w prowincji, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Lwów — poczta Podzamcze, pod „Energiczna 33". 43785

PANNA z maturą seminaryjna, poszukuje posady bibliotekarki, pisze szybko na maszynie Plac Teodora 1, sklep Preissa, telef. 17-58. 43637

PANIENKA intel., lat 19, żydówka, uczynie posadę najchętniej do dziecka, — umie szyć. Listy do Adm: Wieku pod „Rysia". 43825

GOŁOBNIK młody, żonaty wszechstronnie obeznany w swoim zawodzie, poszukuje posady na prowincji. — Zgłoszenia: Kowalow. Pohulanka 19, Lwów. 43819

ELEGANCKIE sukno, kostjumy, płaszcze wykaniczam po domach. Drossler, Leona Sapiehy 34, II. p., garnek. 43883

GOSPODYNI praktyczna poszukuje posady do 1—2 osób na wieś. Zgłoszenia pod „Spokojna" do Adm. Wieku. 9503

Korespondencje

PANIA, jadąca 22. grudnia do Rawy, o godzinie 14'15, w drugiej klasie na kurytarzu, prosi sąsiad o podanie adresu do Admin. Wieku pod „Rawa". 43637

„PRZYSZŁOŚĆ" prosi p. A. B o spotkanie w niedzielę 1. styczeń o wiadomej porze i miejscu. Wiadomość pod szyfrą. 43862

PANI MADZIA list do odebrania. Maks. 43878

NAUKA

NAJNOWSZYCH wyrobów z włóczki białych i kolorowych haftów wyucza w jednym miesiącu. Cpłata niska. Jachowicza 17, II., na prawo, 2—5. 43884

WPISY na 9 miesięczny i roczny kurs kroju i szycia, przyjmuje codziennie JOLANDA, Starca 8. — II. p. 43840

NAUCZYCIELA gry na mandolinie, przyjmie Ryziewicz, Żółkiewska 15 — 43824.

W PIERWSZORZĘDNEJ SZKOLE TAŃCÓW Henryki BRYSIOWEJ przy ul. Rutowskiego 23, rozpoczął się nowy kurs tańców Dla złotej młodzieży ceny zniżone. TAŃCE prowadzi prof. Horst. 43614

SPÓLNIKA poszukuje — z kapitałem do 1,000 dol., w celu skonstruowania wynalazku; zabezpieczone bi poleczne; zysk wedle umowy. Listy pod „Wynalazek" do Adm. Wieku. — 43779

USTAWA o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, obowiązująca od 1. stycznia 1928, opuściła prasę — Cena zł. 2, z przesyłką polecona zł. 2.60. Wysyła ekspedycja „Księgarni Małopolskiej" F. Paulo. — Lwów, Batorego 28, II p. 43809

Szczęśliwego NOWEGO ROKU
życzy Swym Szanownym Odbiorcom
Fma „MAJA"
Skład pończoch, rękawiczek i trykotów
Lwów, Piłsudskiego 27. 43867

DO EGZAMINÓW na linty i czerwiec, gimnazjalistów, eksternistów, przygotowuje i lekcji udziela DOŚWIADCZONY PEDAGOG. Jednego bliźniego ucznia przygotuje bezpłatnie. Ulica ZIELONA 18, PARTER — w PODWÓRZU. 43820

NIEMIECKIEGO kursa. — lekcje gramatyki, konwersacji, stenografji: tłumaczenia. Ceny przystępne. Mikołaja 17, parter lewy. 43833.

ROZMAITE

STELAŻE na abażury dostarcza „CUPRUM" plac Benedyktyński 5. 43750

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 9, drzwi 2, parter. — 41021

AKUSZERKA, przyjmuje panie. Wałowa 27, parter, prawy, przez podwórze. — 41754

AKUSZERKA Wagnerowa przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 20 — parter. 41755

20.000 DOL. zabezpieczenia hipotecznego na kamienicach w Berlinie udzielę — przy oddaniu mi zastępstwa dobrego. Listy pod „Spółka niewykluczona" — do Adm. Wieku. 43859.

ZASTĘPCÓW zagranicznych fabryk włóczki i wełny, uprasza się o łaskawe zapodanie swoich adresów do Biura dzienników i ogłoszeń Nowa Reklama — Lwów, Batorego 26. 43848

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną — leczy specjalista, Dr. Frisch — Wałowa 11. 43837

MALOWANIE OCZEK i podmalowanie stóp, przyjmuje firma MAJA, Piłsudskiego 27 43823.

UWAGA! — W BANKACH ZASTAWNICZYCH zastawiono kosztowności wykupuje: dorabiam najwyższą wartość: starę zęby kupuje. Zakład zegarmistrzowski. Kazimierzowska 5. — 43815

ODSTĄPIĘ patent modniarski katolicznej Bliźna wiadomość ul. Łyczakowska 22, I. p. na prawo. — 9504

Dla członków Kasy Chorych

wydaje **tanie** okulary, cwikiery, **optyk SILBER, Lwów, ul. Kilińskiego 1** (obok Katedry). 43843

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Mandla, Kopernika 14. 4559

KONCESJI na trafikę poszukuje. Listy do Admin: Wieku pod „Dzierżawa stała". 43481

BENEDYKTYŃSKI 5 — Telefon 24-47. Przyjmuje się lampy do przerabiania i odnawiania. 43749

ZAKŁAD PLISOWANIA, ENDLOWANIA — mereżkowania, obciągania guzików, odbijania wzorów wykonuje wszelkie zamówienia starannie w ciągu trzech godzin po cenach konkurencyjnych A. Körner, Lwów, Sykstuska 12, parter, w podwórzu. 4695

PRACOWNIA TRYKOTARSKA, Legjonów 3, prawo oficyna, posiada zagraniczną wełnę modnych kolorów. Wykonuje najmodniejsze fasony GARSONEK, SWETERÓW, PULLOWEROW, ŻAKIETÓW, po cenach niskich i na raty. 43808

SZYJE ładnie mundurki po 5 zł. Boczkowskiego 8, Barańska. 43791

ODDAM na wychowanie piękną letnią dziewczynkę, tylko w dobre ręce. Listy pod „Uczciwość" do Adm: Wieku. 43874.

KILKUDNIOWE zdrowe dziecko dam na karmienie (tylko piersią) zdrowej solidnej kobiecie. Zgłoszenia z podaniem warunków do Wieku pod „Opieka". — 43847.

TOREBKI damskie skórzane, jedwabne, portfele, teczki wykonuje, naprawia specjalista Barasch, plac Bernardyński 2. 43876

ŻURNALE, kroje, manekiny poleca najtaniej firma „Żurnal" Lwów, plac Bernardyński 2. 43877

ZGUBY

FELIKS LEJA, — zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. Bilżorni. 43781

MENDEL Glück, ur. 1901, unieważnia zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów — miasto. 43782.

25. GRUDNIA zgubiono na szyjnik z czerwonemi kamyczkami. Listy pod „Za nagrodą" do Adm. Wieku. 43823.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów, Grzegorz Iwaniuk. 43838

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Florian Leon Kmieciuk rok ur. 1897 wydaną przez PKU. Poznań zachód, również kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Kutno. 43846

Kupno-Sprzedaż

NADESZŁY TISSORY, — ETAMINY, OPALE, SUROWY JEDWAB, — oraz wszelkie koronki do firanek i bielizny. WANK — plac Marjacki 5, I. piętro. 1844

DYWANY smyrneńskie, — strzyżone i futrowe po cenach fabrycznych, WANK, pl Marjacki 5, I. piętro. 3468

DRZEWO sągowe kupuję — świerkowe, jodłowie, sosnowe lub osikowe, tylko wagonowe. Zgłoszenia — Haszlakiewicz, Lwów, ul. Asnyka 7. 43615

PARCELE budowlane w Zboiskach, od 100 sążni kw na dogodnych warunkach, sprzedam. Wyjaśnień udziela na folwarku w Zboiskach Pietrasiewicz. Zgłoszenia u właściciela Lwów Pasaż Mikolascha, II. p. 43576

WILLA wolna komfort, — 8 pokoje, kuchnia, garaż, piękny ogród, sprzedam. — Gródecka 89, I. piętro, — właściciel. 43581

REALNOŚĆ parterowa, — z wolnem sklepem i mieszkaniem, z powodu wyjazdu do sprzedania. Kamienica piętrówka, z wolnem mieszkaniem. Parcela budowlana w parku. Wiadomość: Łyczaków 134, drzwi Nr. 1, od 1—4. 43445

GLICERYNA najlepsza — tylko w Perfumerji FEBRA, Sykstuska 7. 4825

Łóżka

JOZEF PROCKO
FABRYKA MEBLI ŻEL.
Lwów, Tercjarska 10
Tel. 15—88.
3860

MEBLE solidnie wykonane poleca Miejska Wystawa Lwów, plac Halicki 10, — w podworzu. 42989

WÓZEK dziecinny prawie nowy na sprzedaż. Potockiego 38, parter. 43858.

DOBRE KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY. — Wydanie zbiorowe pism Władysława Umińskiego: W puszczach Kanady zł. 6; Na drogą planetę zł. 3.50; Znojny chleb zł. 4.20; W podbiegunowych krainach zł. 5; — Zwycięzcy oceanu zł. 7.50; Synowie puszczy zł. 6; — Od Warszawy do Ojcowa zł. 6; Na falach Atlantyku zł. 3.75; Balonem do bieguna zł. 4.80; W krainie wschodzącego słońca zł. 5; Biały pandaryn zł. 6; — W głębinach oceanu zł. 8; komplet 12 tomów zł. 65.95, na 6 rat, pojedyncze dzieła po zł. 30, na 3 raty plus porto, dostarcza Księgarnia MARJANA HASKELBRA, w Stanisławowie. Katalogi darmo. 5008

KUPIĘ maszynę do pisania. Zapłacę gotówką. — Chrzanowski, Zimorowicza Nr. 6. 43772

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!

„OLLA" jedyna istniejąca, niedoścign. marka świat., udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Cena sprzedaży detajl. za tuzin:
Nr. 1203 — zł. 9—
Nr. 1202 — zł. 5·40

PRASA do siana, narzędzia kowalskie do sprzedania. Na Bukach 11 43787.

MASZYNĘ do pisania, dobrą, kupię. Hasslakiewicz, Asnyka 7. 43784

KUPIĘ salonik w dobrym stanie. Listy do Admin: Wieku pod „Salonik". — 43772.

FORTEPIANY, PIANINA, kupuje gotówką, sprzedaje na raty, zamienia. Nowa 6, Piłsudskiego 17. 43724

WATA najlepsza BRUNSA tylko w Perfumerji FEBERA, Sykstuska 7. 4824

WYSPRZEDAJĘ różne maszyny do szycia. Sklep Kom.sowy, Piłsudskiego 11 : 4500

SPRZEDAM parę łóżek. — Asnyka 7, drzwi 6. 43811

TRAFIKA, sklep papierowy do sprzedania oraz dom piątrowy nowy. Wiadomość: Długosza 21, — sklep. 43797.

ZIMOWE KOŁDRY, KOCE, MATERACE, PIERZYNY, PODUSZKI poleca najtaniej
Kaz. Skibiński, Lwów, Kopernika 4
tylko naprzeciw Szkowrona. 43801

MOTOCYKL z przyczepką, w bardzo dobrym stanie, natychmiast do sprzedania za 1200 zł. — Wiadomość z grzeczności Zimorowicza Nr. 14, „Helios". 43841

SKLEP z kuchnią, urządzeniem i towarami — do sprzedania. Wiadomość — Tomolnicka, Lenartowicza Nr. 9. 43775.

SWIECZNIKI, LAMPY naftowe, stołowe, po cenach fabrycznych poleca „CUPRUM" WYTWÓRNIA LAM ELEKTRYCZNYCH, ABAŻURÓW, OKUĆ BUDOWLANYCH, rymarskich i bronzów. Lwów, ulic

SMOKING do sprzedania. Krasickiego 18 A 43803.

ŁYŻWY po 16 zł.
SPRZEDAJE 4626
IŻYCKI HANDEL ŻELAZA — Lwów, UL. TRYBUNALSKA 1. 4626

MASZYNA rożna Singera, prawie nowa, or. z gramofon z płytami, tanio do sprzedania. Gródecka 63, parter. 43801

KANARKÓW „Saifertowskich" kilka sztuk — oraz samiczek sprzeda Rudolf Groll, Anczowskich l. 1 — (boczna Sadownickiej). — 43818

30. GRUDNIA, 8-ma rano, odbędzie się w hali aukcyjnej Sądu powiatowego S. I. we Lwowie, ul Sądowa, Fevjacyjna sprzedaż towarów tekstylnych. 43854

KLIENT kupi połowę — ćwierć realności — dwa pokoje wolne. Zgłoszenia Dr Weitz, Krasickich 18 A 43803.

ODMROŻENIE
Oryginalna maść **„MROZOL"** (z kogutkiem) goi rany, powstałe od odmrożenia i zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apt. 4523

SANIE wyjazdowe — bez obicia w dwu dniach mogą być wykończone zupełnie, sprzeda Śliwiński, ul. Tracka 21. 43612

NAJLEPSZE PERFUMY, wody kolońskie najtaniej, tylko w Perfumerji FEBRA, Sykstuska 7. 4825

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoletniemowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czyż, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry). — Rok założenia 1894. 3500.

PIANINA Arnolda Fhigera doskonałe, z gwarancją, tanio i na dogodn. warunkach **KONRAD KAIM i Syn,** Lwów, **Kopernika 16.** 4975

KUPIĘ wolny budynek parterowy z większym placem przy tramwaju i kabin na warsztaty. Zgłoszenia pod „Metal" do Administracji. 43760

SKLEP spożywczo — tytoniowy, ładnie urządzony, Łyczakowska 45, korzystnie do sprzedania. — 43639

OBUWIE okazyjnie praktyczne i luksusowe sprzedaje tylko przez miesiąc grudzień Krach, Halicka 15 (podwórze) 4557

KAPY, FIRANKI, TOSSORY, ETAMINY, HUROWE JEDWABIE. — prawdziwe koronki firankowe, bieliźniane za bezcen: Fröjlich, Lwów, Sykstuska 21. 43566

WANNY trwałe, kąpielowe — 28 zł., gdzieindziej tesame 40 zł., poleca własnego wyrobu **WOJCIECH ZAJĄC, Ossolińskich 14, telef. 40—32.** 5011

FORTEPIAN krzyżowy — prawdziwie dobry, sprzedam nie drogo. Kopernika Nr. 26, Skleniarski. 43745

FORTEPIANY, PIANINA, przegrane sprzedaje i wypożycza najtaniej Kubosza Hetmańska 9. 43856

Oszczędne Panie! Kupują trykotaże, bieliznę, bluzki spodniczki, szlafroczki, pończochy itp., TYLKO W MAGAZYNIE Ceny najniższe. Ceny najniższe. **„GOLF“ Lwów, Kilińskiego 1** naprz. Kaw. wied. 4514

Etnologiczne muzeum w Watykanie.

W Palais Lateranо w Rzymie odbyło się onegdaj uroczyste poświęcenie etnologicznego muzeum misyjnego w obecności kardynałów. Muzeum to zawiera wszystkie zbiory odnoszące się do kulturalnej pracy misjonarzy katolickich.

Rycina nasza przedstawia mongolski oddział tego muzeum: w górze smok chiński, symbol wszelakiego szczęścia.

LOKALE

SZUKAM stancji dla starszego studenta przy spokojnej intel. rodzinie. — Okolica Zofji. Listy sub „Gimnazjalista“ do Adm: Wieku. 43871.

MŁODE małżeństwo poszukuje od 15. stycznia pensji, 2 pokoje umeblowane lub bez, z wykwintnem utrzymaniem. Zgłoszenia — Reich, Jabłonowskich 42.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z całem utrzymaniem, z osobnem wejściem, parter lub pierwsze piętro. Listy pod „Regularna zapłata“ do Admin: Wieku. 43551.

POKÓJ z niskrępującem wejściem, zaraz poszukiwany. Listy pod „Spokój“ do Adm. Wieku. 43864

POKÓJ frontowy umeblowany, z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Plac Dąbrowskiego 6, I. p. u p. Gosławskich. 43852.

ELEGANCKI, duży pokój, łazienka, z całem utrzymaniem, wynajmę dwom osobom. Tarnowskiego 22, — parter, Frank. 43827

4 POKOJE umeblowane — kuchnia, łazienka, okolica Zyblikiewicza, zaraz do wynajęcia. Listy do Adm: Wieku pod „Przemysław“. 43894

POSZUKUJE się mieszkanie 3—4 pokoi z kuchnią. Czynsz wedle umowy z góry. Rosenthal, Słonkiewicza II, 1. p. 43845.

POKOJU z osobnem przedpokojem lub kuchenką — umeblowanego (lub nie) — w rejonie Politechniki poszukuje oficer. Listy pod „Oficer“ do Adm. Wieku. 43824.

POKÓJ umeblowany, osobny wchód, z czterowym utrzymaniem, do wynajęcia. Szaszkiewicza Nr. 6; parter prawy. 43791.

POKÓJ dla dwu studjujących panienek, razem z pensją, przy poważnej rodzinie do wynajęcia. Zgłoszenia Kopernika 42 a, — drzwi 3. 43631

POKÓJ z utrzymaniem — dla solidnego pana od 1-go stycznia poszukiwany. Łaskawe listy pod „Solidny warszawianin“ do Admin: Wieku. 43732

POSZUKUJĘ się umeblowanego pokoju w śródmieściu od zaraz, na kilko godzinno dziennie urzędowanie. Zgłoszenia: Tarnowski, pl. Bernardyński 7 — 43721

POSZUKUJĘ jednego lub dwóch pokoji z kuchnią komfort. Zgłoszenia „Pilot“ Zielona 39. 43757

POKÓJ umeblowany z używaniem kuchni, do wynajęcia. Wojciecha 4. 43818.

DO WYNAJĘCIA dla samotnego starszego pana — pokój z urządzeniem ewentualnie ze śniadaniem i podwieczorkiem. Ul. Kalasanzego 26, I. p., drzwi na lewo. Oglądać można między 2 a 3 popołudniu. 43869.

3—5 POKOJE z kuchnią, komfortowe, poszukiwane do objęcia w styczniu, lutym. Zapłacę czynsz z góry. Listy pod S. H. Adm. Wieku. 43501

OSOBNY pokój kawalerski, umeblowany, obsługa, światło elektryczne z opałem, przy intel. chrześcijańskiej rodzinie, zaraz do wynajęcia (z wyjątkiem akademików). Wiadomość Centrala Dziennikarzy ul. Kopalnicka 4. 43835.

ZAMIENIĘ duży pokój — bydę i kuchnię, z małym czynszem na 3—3 pokoi z kuchnią. Wiadomość — Golle, Krasickich Nr. 7. 43868.

KAWALER, handlowiec, poszukuje pokoju z osobnym wchodem, od 1-go stycznia w okolicy Mickiewicza, dolnej Gródeckiej, lub w pobliżu tychże. Listy pod „Koniecznie“ do Adm. Wieku. 43788

PANIENKA znajdzie mieszkanie przy samotnej osobie. Listy pod „Helena“ do Adm. Wieku. 43789.

3 POKOJE kuchnia zamienię na pokój, bydę, kuchnię nadającą się dla lekarza, adwokata za wyższem czynszem. Listy Wiek Nowy „Lekarz“. 43584

POKÓJ w centrum, frontowy, umeblowany, elektryka zaraz do wynajęcia. — Gródzickich 1, III., drzwi 2. 43875.

ZAMIENIĘ lub wynajmę 2 pokoje na 1 pokój, kuchnię. Wedle umowy. „Gotówka“ Biuro dzienników Hetmańska 22. 43879.

POKÓJ na biuro w centrum poszukuje się za rozsądnym czynszem. Zgłoszenia pod „Solidna firma“. Adm. Wieku. 43880

PANNA poszukuje towarzyszki na wspólne mieszkanie. Leona Sapiehy 38, II. p., ganek, wieczór od 6—8. 43881

POSZUKUJĘ lokalu frontowego przy ulicy prywatnej. Zgłoszenia pod „P“ Kraków, Strzelska poczta 253. 5915

Małżeństwa

AGRONOM, wykształcony, z powodu braku znajomości, tą drogą poszukuje panię w celu matr do lat 25. Wymagany posag lub gospodarstwo rolne — dla obopólnego dobra. Listy pod „Szczerość“ do Adm: Wieku. 43892

POZYTYWNE małżeństwo skojarzy Filja pisma „Matrymonjum“ Krasickich 38 I. p., ganek. 43822.

KTÓRA z młodych, eleganckich Panien pragnie zrealizować plany na przyszłość młodego lat 25 mężczyźnie, proszę o korespondencję do Admin. pod „Przeznaczenie“, cel matr. 43832

Zł. 3. CUKIERNICA Zł. 3.
z chińskiego srebra tylko u 4664
B. Grünberga Sykstuska 4

GRAMOFONY
PŁYTY w największym wyborze, na warunkach najdogodniejszych poleca najtaniej
MALWINA ROSENMAN
Lwów, ulica Jagiellońska 17. Telef. 17—25.
Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotnie. 4920

Lampy
NAFTOWO-ŻAROWE
jakoteż palniki żarowe i wszelkie przybory do tychże poleca najtaniej:
O. FASSLER
LWÓW, SYKSTUSKA 29. 4089

NAJBOGATSZY WYBÓR
PRAKTYCZNYCH
podarków świątecznych
jak: Kilimy gliniańskie, paslaki łowickie, ceramika pokucka, wyroby koszykowe, oraz wyroby drewniane sztuki ludowej poleca firma
M. CHAMULA
LWÓW, ULICA TRYBUNALSKA L. 1.
UWAGA NA ADRES! 4773

NA CAŁE ŻYCIE
jest brzytwa z pełną gwarancją zakupiona tylko u
S. FEDERA Lwów Sykstuska 7
Cena od Z. 7 do 18. Wysyłka na prowincję odwrotnie. 4818

„KANARION“ Zakład zoologiczny
Lwów, Bartosza Głowackiego l. 32
poleca kanarki najszlachetniejszej rasy od 18 zł., oraz wszelkie pożywienia i przybory do hodowli po najtańszych cenach.
Bogaty podręcznik o hodowli i pielęgnacji kanarków p. t. „Kanarek“, cena 2 zł., z przesyłką poczt. 3 zł. 43505

EPOKOWY WYNALAZEK!
KAŻDĄ PLAMĘ
usuwa natychmiast i niezawodnie z ubrań i wszelkich materji
„Tewelina“
płyn zupełnie nieszkodliwy. Żądać wszędzie.
Wyłączne zastępstwo i skład
Apteka Marjacka - Dra Stefana Stenzla
Lwów, plac Marjacki 8. 4475

Meble na raty i za gotówkę bez podwyższania cen, oraz wielki wybór mebli tapicerowanych najtaniej w „DOROTEUM“ Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 4590

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Wydawca: „Wiek Nowy“, Spółka Wydawnicza.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“, Lwów, ul. Sokoła l. 4.